

PROGRAM

Zjazdu Pszczelarzy Polskich w dniu 17 VIII 1929.

1. Początek o godz. 10-tej w hali Zjazdów na terenach P. W. K., dział rolniczy.
2. Wniosek o rozwiązanie Naczeln. Związku Organizacji Pszczeln. i wybór Komisji likwidacyjnej.
3. Wybór tymczasowego Zarządu Centralnej Organizacji Pszczelniczej.
4. Uchwalenie wytycznego kierunku prac dla tymczasowego Zarządu.
5. Wybór Komisji statutowej.
6. Referat p. dyrektora Wesołowicza o przydzielenie cukru do podkarmiania pszczoł i uchwalenie rezolucji.
7. Sprawa pasieki dla ochronki Pani Marszałkowej Piłsudskiej.
8. Wolne wnioski.
9. Godzina 20-ta. Przyjęcie w Ogrodzie Zoologicznym z udziałem gości.

Za Komitet Wykonawczy Wszechsłow. Zjazdu Pszczelarzy :

(—) *Widuch*
sekretarz

(—) *Widera*
kierownik

(—) *Liczbąński*
wicepr. N. Z. O. P.

(—) *Dr. Jankowski*
prezes N. Z. O. P.

REGULAMIN WYSTAWY

Wszechsłowiańska Wystawa Pszczelnicza trwać będzie od 15 do 25 sierpnia r. b. Wszystkie eksponaty muszą być na terenie Wystawy do dnia 12 sierpnia.

Wystawiać się będzie :

I. Pod gołem niebem :

- a) matki pszczele w ulach;
- b) pnie w grupach po 4, to znaczy : wystawia się z jednego typu 4 ule, 2 lub 3 z pszczołami i jeden lub dwa puste. Pojedynczych pni z pszczołami nie przyjmuje się. Ule muszą być zaopatrzone w daszki i stragany.

II. W pawilonie :

- a) miód w plastrach za szkłem i w słoikach;
- b) przetwory z miodu (wina, pierniki, kosmetyki);
- c) wosk;

d) przetwory z wosku (sztuczna węża);

e) ule puste;

f) przybory pszczelnicze;

g) literatura : pomoce naukowe, choroby pszczoł, szkodniki pszczoł, wykresy i statystyki, historia pszczelnictwa;

h) rośliny uprawne, ogrodowe, dziko rosnące, drzewa miododajne.

Miód trzeba wystawiać masami w pięknych słoikach z białego szkła. Słoje zaleca się ustawiać w piramidy i t. d. Wystawcom zostawia się do woli, czy chcą wystawiać tylko w słoikach $\frac{1}{2}$ kg, czy też kombinacje z słoików różnej wielkości, byle całość przedstawiała się estetycznie i harmonijnie.

Uchwałą Walnego Zebrania Delegatów wystawia obowiązkowo każde towarzystwo przynajmniej jeden stół, t. j. 2 m kw.

Opłata wynosi za 1 m kw. w hali 20 zł., jedną grupę uli liczy się 2 m kw. za 20 zł.

1. Zgłoszenia prosimy nadesłać bezzwłocznie!

2. Razem z zgłoszeniem należy uiścić opłatę za stoisko, posługując się załączonym blankietem. Tylko rzeczywiście niezamożnym pszczelarzom Wielkop. Związku, wzgl. Towarzystwom, Zarząd Wielk. Zw. Tow. Pszcz. może przyjąć z pomocą przez częściowe opłacenie stoisk, lecz na ten cel ma tylko małe fundusze.

3. Zgłoszeń bez równoczesnej opłaty za stoiska nie przyjmujemy do wiadomości; wobec tego, że Ministerstwo Rolnictwa udzieliło subwencji na Wszechsłowiński Zjazd Pszczelarzy i na dział naukowy wystawy pszczeln. na P. W. K., Wielk. Zw. Tow. Pszcz., chcąc przyjąć z pomocą, będzie opłacał dekoracje stoisk w hali za wszystkich wystawców.

Razem ze zgłoszeniem oczekujemy spisu przesłanych eksponatów, celem ułożenia katalogu.

Natychmiast po odebraniu zgłoszenia na wystawę wyślemy listy przewozowe i wszelkie potrzebne druki.

Stoiki z białego szkła z metalowem zamknięciem są do nabycia w firmie: Murkowski Marjan, hurtownia szkła, Poznań, ul. Wielka 19.

Cena za stoiki wynosi:

$\frac{1}{4}$ kilowe	30 zł. za 100 sztuk,
$\frac{1}{2}$ "	40 " "
1 "	55 " "

Nalepki W. Z. T. P. są do nabycia w biurze Wielk. Zw. Tow. Pszcz. po cenie 3 zł. za 100 sztuk, łącznie z przesyłką za poprzednim przekazaniem na konto Związku P. K. O. Nr. 207.813.

Brak odpowiedniej Centralnej Organizacji Pszczelniczej w Polsce spowodował, że dopiero w ostatniej chwili, bo dnia 7 lipca 1929, Wielkopolski Związek Tow. Pszczeln. sam musiał przyjąć na swe barki zorganizowanie Wszechsł. Zjazdu i Wystawy. Wobec tego prosimy usilnie, aby zadośćuczynić odezwie naszej; chodzi tu o honor naszego Związku Wielkopolskiego, o honor wszystkich pszczelarzy, o honor Polski!

Wszelkich informacji, dotyczących Wszechsłowińskiego Zjazdu i Wystawy, udziela:

Komitet Wszechsł. Zjazdu Pszczelarzy i Wystawy Pszczelniczej w Poznaniu.

Z bartniczem pozdrowieniem:

Woźny	Liczański
sekr.	prezes
Pniewski	Widera
skarbnik	kierownik

PRZYSZYNEK DO ZNAJOMOSCI PASORZYTA PSZCZÓŁ; *Nosema Apis-Zander*

Inż. Tad. Kolasiński

Pod powyższym tytułem ukazała się w czasopiśmie: *Archiv für Bienenkunde* (rocznik XI, 1928 r.) w języku niemieckim praca Dr. Borcherta, traktująca o *nosemie*. Zachęcony przez prof. A. Kozikowskiego, podjąłem się streszczenia tej pracy, ze względu na ważność tej choroby, która coraz częściej daje się zauważyć w pasiekach i wy-

rządza ogromne szkody i spustoszenia w gospodarstwie pszczelarstwie. Warto zaznajomić się z tą pracą także dlatego, że rzuca dużo nowego światła na istotę, rozwój i szkodliwość tej choroby, którą pszczelarze niemieccy zaczynają nazywać gruźlicą pszczoł, gdyż jest ona rzeczywiście tak rozpowszechniona i tak groźna, jak gruźlica wśród ludzi.

Cały szereg badań Borcherta i innych autorów nad przebiegiem tej choroby miał na celu skonstatowanie, jaki wpływ *Nosema apis* wywiera na rozwój pnia w okresie spoczynku zimowego, od czasu zazimowania aż do pierwszego oblotu wiosennego, w okresie rozpoczęcia czerwienia przez matkę na wiosnę; następnie w czasie silnego rozwoju wiosennego, przez lato, jesień aż do ponownego zazimowania. Dalej badano sposób przenoszenia zarazków z jednego pnia na drugi, z pszczoły na pszczołę i wreszcie cały cykl rozwojowy choroby indywidualnie u jednej pszczoły.

Stwierdzono ogólnie, że miejscem pasorzytowania *nosemy* są komórki nabłonkowe w środkowej części przewodu pokarmowego. Po za tem może ona występować również w naczyniach Malpighiego. Dotychczas mniemano, że pasorzyt ten występuje tylko u pszczoły we wszystkich jej trzech postaciach, t.j.: robotnicy, trutnia i matki; pokazało się jednak, że zarodki *nosemy* znajdują się też u mola barciaka (*Galleria mellonella*), a nie jest wykluczone, że mogą one występować i u innych owadów.

Różni autorzy podają różne sposoby rozpoznania *nosemy*. Pszczelarze twierdzą zwykle, że barwa żołądka jest u pszczoły chorej biała, podczas gdy u zdrowej brunatna; że u chorej tkanki żołądka łatwo się rozrywają, u zdrowej zaś nie, oraz, że po rozgnieceniu żołądka pszczoły chorej wypływa ciecz koloru mleczno-białego. Otóż, przy wielkiej ilości badań pokazało się, że wszystkie te rzekome objawy choroby mogą występować także u pszczoł zdrowych; kolor np. zależy, do pewnego stopnia przynajmniej, także od rodzaju pokarmu, apozycję przez pszczołę, albo trafia się też u pszczoł, wprawdzie chorych, ale nie na *nosemę*.

Jedynie pewne podstawy do określenia, czy mamy do czynienia z *nosemą*, czy nie, daje nam badanie mikroskopowe. Do tego badania używa się 2 metod: zbiorowej i jednostkowej: z b i o r o w a polega na t m, że żołądki kilkunastu pszczoł żywych rozciera się z wodą na papkę, którą bada się na szkiełku pod

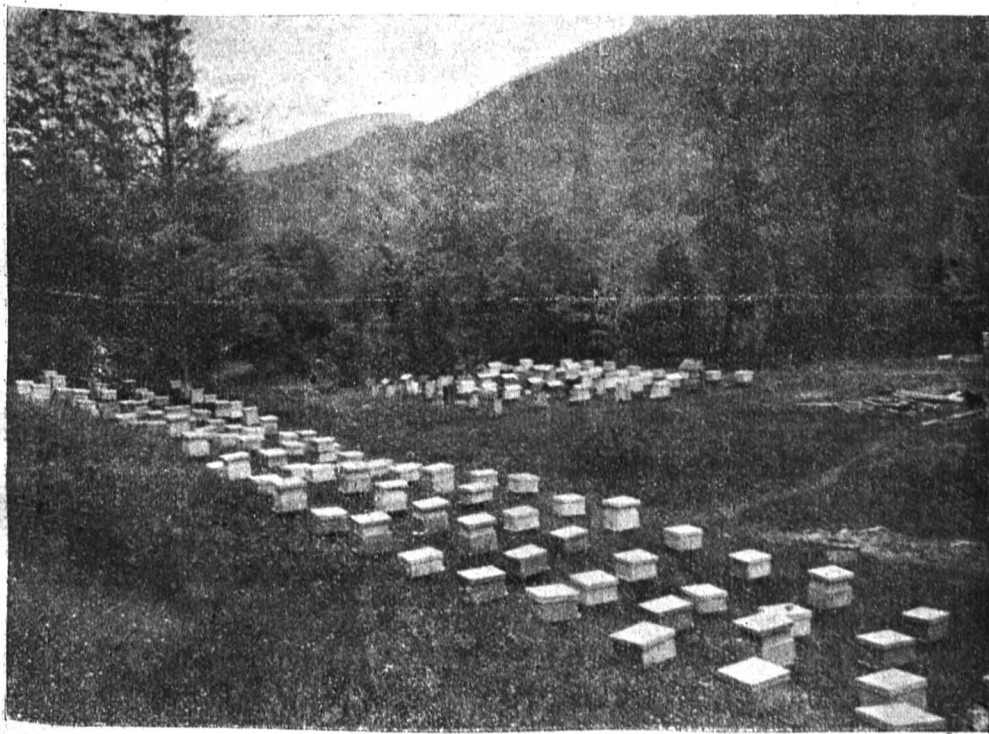
mikroskopem na obecność sporów *nosemy*. Przy użyciu suchych, już nie żywych pszczoł, rozciera się cały odwłok na papkę. Metoda ta ma tę wadę, że nie daje nam dokładnego, klinicznego stanu choroby w pniu, lecz tylko wynik przeciętny; mogą tu bowiem zajść 2 wypadki: pierwszy, że wszystkie pszczoły są zarażone słabo, a drugi, że niektóre pszczoły są zupełnie zdrowe, podczas gdy reszta jest opanowana bardzo silnie przez chorobę. Są to dla praktyki pszczelarskiej wypadki zupełnie nie siebie różne, a w wyniku badania sprowadzone do wspólnego mianownika.

W metodzie j e d n o s t k o w e j postępuje się podobnie, ale indywidualnie, z każdą pszczołą z osobna. Preparat musi być w odpowiedni sposób zabarwiony, aby spory *nosemy* były łatwo dostrzegalne i rozpoznawalne. Barwienie jest konieczne także chociażby dlatego, aby nie brać różnych drożdży, znajdujących się często w żołądku pszczoły, za spory *nosemy*. Przy preparatach niebarwionych trzeba mieć już wielką wprawę do rozpoznania *nosemy*. Przy badaniach trzeba z każdego pnia brać równą ilość pszczoł, przeznaczonych do badania mikroskopowego, a do rozcierania równą ilość wody. Czasem np. badania metodą zbiorową z 30 pszczołami nie dają wyniku dodatniego; wtedy trzeba badania powtórzyć z następnymi 30 pszczołami, bo może się zdarzyć, że natrafiliśmy przy pierwszych 30 pszczołach akuratnie na same zdrowe. Stąd wynika wskazówka praktyczna, że, przysyłając pszczoły do badania do zakładu chorób pszczelich, należy z każdego pnia posyłać oddzielnie większą ilość pszczoł. Ponieważ pasorzyt częściej i we większej ilości znajduje się u pszczoł starych, aniżeli młodych, dlatego do badania należy brać te pszczoły, które złapie się przy oczku, a zwłaszcza te, które znoszą pyłek. Nie powinno się też brać pszczoł nieżywych z ula lub z przed ula, ponieważ tylko żywe pszczoły mogą dać obraz faktycznego stanu choroby. Jedynie w tym wypadku można posyłać pszczoły nieżywe, jeżeli chodzi o zbadanie istnienia *nosemy* w czasie spoczynku zimowego. Takie

próbki, zebrane z każdego pnia oddzielnie, należy zapakować osobno, o ile możliwości szczelnie, celem zapobiegnięcia wysychaniu. Do każdej próbki należy dołączyć krótki opis przebiegu choroby z podaniem rozwoju, stanu, siły, oraz innych spostrzeżeń specjalnych, które mają czasem dużą wartość przy ocenie już to choroby samej, już to jej przebiegu.

Można twierdzić śmiało, że *nosema*

mnóstwo zarodków *nosemy*. Dopiero, gdy przczoła już dłuższy czas jest chorą, *nosema* wywołuje u pszczoły silne na brzmienie odwłoka — z powodu silnego przepełnienia pokarmami tylnych części przewodu pokarmowego. Pszczoła słabnie wtedy, pada przed oczkiem na trawę, wspina się po niej, próbuje wlecieć, ale nie może: spada raczej bezsilnie na ziemię, znów usiłuje wlecieć i t. d., do-



Pasieka przemysłowa L. Webera w Czepielowie pod Jaremczem (Karpaty Wschodnie 700 m nad poziomem morza)

nie objawia się w pniu, jak i u pszczoły, w postaci takich oznak zewnętrznych, po których możnaby skonstatować jej istnienie. Pień zakażony prowadzi zupełnie prawidłowy tryb życia, zachowa nie się zaś pszczoł pojedynczych może nie budzić w początkowym stadium choroby żadnych podejrzeń.

Jak już wspomniano, o istnieniu choroby nie może decydować ani kolor, ani stan żołądka; żołądek bowiem może wyglądać, jak zdrowy, mimo, że zawiera

póki nie skończy swego, pracowitego, żywota. Pszczoły takie dostają czasem drgawek, trzepoczą skrzydełkami, biegają niespokojnie; wkońcu wydają kał, siedząc, lub spadają bezsilnie na dno ula. Wydalanie kału nie jest jednak charakterystyczne dla *nosemy*, gdyż pojawia się także przy bieguncie, zapaleniu i zatruciu. Te objawy zjawiają się prawie tuż przed śmiercią pszczoły, mogą przeto ujść uwadze pszczelarza, skoro pszczoły giną nie w ulu, lecz poza ulem.

Celem badania przebiegu choroby w pniu nie można zadowolić się samem tylko skonstatowaniem istnienia zarazka *nosemy*, oraz jego ilości, ale trzeba zbadać stopień ubytku pszczoł w ulu, to znaczy, czy ubytek i słabnięcie są prawidłowe, czy też nie? Dlatego obserwować należy ilość pszczoł spadłych w ulu, jako też koło ula, i zwracać uwagę na to, czy koło ula nie leżą przypadkiem pszczoły na ziemi, czy nie próbują daremnie wznosić się do lotu itd.

Zwykle tak bywa, że intensywne obumieranie występuje wczesnie na wiosnę; później maleje aż do lata, jednak mimo to widać znaczne osłabienie siły w porównaniu z pniem zdrowym. Zdarza się też, że po częściowem wzmożeniu na wiosnę następuje z czasem znowu osłabienie siły pnia. Wogóle, skoro tylko w ciągu wiosny lub lata zauważyć się daje silniejsze słabnięcie pnia, można się prawie na pewno spodziewać, że ma się do czynienia z *nosemą*. Silne wystąpienie choroby może spowodować to, że pień, nawet dość silny, dobrze przezimowany, zacznie nagle słabnąć i wreszcie zupełnie zmarnieje jeszcze tego samego lata.

Szkoda, jaką pasorzyt wyrządza w organizmie pszczoły, polega na tem, że jej funkcje życiowe są zaburzone, wskutek czego pszczoła zarażona żyje krócej od zdrowej. Zarazki mianowicie usadwiają się w komórkach nabłonkowych żłądka, wskutek czego zdolność regeneracji tychże maleje. Następnie zmniejsza się intensywność wydzielania *enzymów*, mających za zadanie rozpuszczanie pokarmu i czynienie go zdatnym do strawienia przez pszczołę. Wskutek tego pożywienie, które pszczoła pobiera w postaci miodu i pyłku, częściowo tylko może być strawione. Pszczoła czuje niezawodnie głód niezaspokojony, pobiera dalej pokarm, mimo, że poprzedniego nie strawiła, a to znowu powoduje przedładowanie przewodu pokarmowego, co się uwidocznia na zewnątrz nieprawidłowem zgrubieniem odwłoka. Dalszy, ujemny skutek, jest ten, że następuje osłabienie siły pszczoły i zdolności do lotu, ponieważ tchawki zostają ściśnięte

i mogą nabrać mniej powietrza w czasie lotu. Wreszcie, wskutek rozwoju zarazków, ginie znaczna część bakteryj, neutralizujących *eutotoksyny*, które, rozmnażając się w nadmiernych ilościach, działają trująco na organizm pszczoły. Tem się tłumaczy drgawki kurczowe pszczoły, chorej na *nosemę*, które to drgawki ujawniają się również w podobny sposób przy zatruciu.

Badania nad *nosemą* należy podzielić na zimowe i wiosenne; inaczej bowiem wpływ tej choroby zaznacza się w zimie, inaczej zaś na wiosnę i w lecie. Z całego szeregu badań *Leftnich* wynikło np., że w Niemczech w r. 1927 było, zakażonych *nosemą*, 42% pasiek. W innej serji badań było 42% zakażonych pni, a 55% pasiek. U badanych próbek z maja, w którym to miesiącu choroba dochodzi do zenitu, stosunek procentowy pni chorych wynosił 64%, w sierpniu zaś spadł w tych samych pniach do 51%.

W badaniach *zimowych* stanowiły materiał do badań pszczoły, spadłe na dno ula. Wynik badań był: 24% zakażonych pni, a 73% zakażonych pasiek. W innym roku było przeszło 80% pni, zakażonych *nosemą*. Badania zimą 1927-28 r. dały wynik taki: 31% zakażonych pni, 86% pasiek. Badania systematyczne w ostatnich latach stwierdziły stałe rozszerzanie się choroby, tak na pnie, jak i na pasieki. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę ostatnie cyfry i dodamy do tego, że nawet ujemny wynik badania mikroskopowego nie daje nam rękojmi, iż nie mamy w tym wypadku do czynienia z *nosemą*, to możemy być prawie pewni, że, jeżeli nie w każdym pniu, to w każdej pasiece mamy do czynienia z zakażeniem *nosemą*, a jeżeli w to powątpiewamy, to chyba jedynie dlatego, że choroba w skutkach swych, na razie przynajmniej, nie zwraca na siebie uwagi. Dziwnem jest nieraz, że choroba wzrasta silnie na wiosnę, a potem szybko maleje. Wskazują na to badania 2 pni doświadczalnych, które w maju wykazywały 80 do 90% pszczoł zakażonych, u których atoli stosunek procentowy zakażenia spadł pod koniec lata do mniej więcej 6%. W ciągu zimy

zasadniczo choroba nie postępuje wcale naprzód, lecz utrzymuje się raczej na mniej więcej równym poziomie, a dopiero od chwili pierwszego oblotu daje się zauważyć dość raptowny wzrost choroby. Pokazało się również, że stopień infekcji pszczoł, jakoteż ilość pszczoł zakażonych bywa w tym czasie w wysokim stopniu zależną od stanu pogody. Jeżeli mianowicie pogoda była ładna i pszczoły mogły codziennie wylatywać, to te z nich, które w stadium chorobowym były najdalej posunięte, szybko ginęły, przeważnie poza ulem, wskutek wycieńczenia pracą, a pozostawały w ulu pszczoły zdrowe i nieco tylko zakażone, przez co warunki silniejszego rozwoju choroby były mniej korzystne. Przeciwnie rzecz miała się, gdy po paru dniach ładnych przychodził dłuższy okres zimna i pszczoły musiały przebywać w ulu. Lecz nie tylko z dniem oblotu wzrasta choroba, ale także z rozpoczęciem pracy wewnątrz ula, tj. od czasu czerwienia matki, karmienia i pielęgnowania czerwiu przez pszczoły.

Badano następnie także na obecność zarazków *nosemy*: czerw. poczwarki i młode 1 do 2 godzinie pszczoły. Lecz 1800 pojedynczych badań dało wynik ujemny; w żadnym bowiem wypadku nie stwierdzono obecności sporów *nosemy*. Gdyby tam zarazki te znaleziono, byłoby niebezpieczeństwo choroby wprost nieobliczalne w skutkach. Wynika stąd więc ten wniosek, że *nosema* nie jest chorobą dziedziczną, a jeżeli niektórzy badacze znaleźli zarazki w czerwiu, to one dostać się tam mogły tylko przypadkowo, przy karmieniu. Stwierdzony niewątpliwie objaw obumierania czerwiu w pniach, opanowanych przez *nosemę*, tłumaczyć przeto można jedynie tak, że wskutek ubytku pszczoł chorych, reszta pszczoł nie może należycie pielęgnować czerwiu, który zatem ginie raczej z przeziębienia. Przenoszenie choroby może więc nastąpić jedynie przez przenoszenie zarazków z pszczoł starych na młode i tak: z 600 pszczoł, około 10 dniowych, z jednego dnia było zakażonych 103, czyli 17,2%; stopień zakażenia nie był więc jeszcze tak wielki.

Trutnie i matki są więcej odporne

na zakażenie od pszczoł i tak: na 17 matek i 117 trutni było zakażonych: 1 matka i kilkanaście trutni. W innym wypadku na 178 matek było zakażonych 16 czyli 9%. Wogóle pokazało się, że matki ulegają zakażeniu niezmiernie rzadko, tylko w silnych zakażonych pniach. Jeżeli chodzi o stosunek zakażenia pszczoł do trutni, da nam o tem wyobrażenie następujący przykład: na badanych 67 robotnic było ciężko chorych 62 czyli 92,5%, a na 7 trutni z tego samego pnia była chorych 39 czyli 55%. Chociaż trutnie są w mniejszym stopniu i mniejszej ilości zakażone, to jednak rola ich w rozprzestrzenieniu choroby może stać się dla pni jeszcze zdrowych bardzo niebezpieczna przez to, że słabiej łatwo zbłądzą do innego ula.

Nasuwa się teraz pytanie, czy w razie wyrojenia się pszczoł z ula macierzystego nie zmienia się stan nasilenia choroby, zarówno w ulu macierzystym, jako też w pochodnym. Mogłoby się bowiem zdawać, że po wyrojeniu zmaleje ilość zakażonych pszczoł w ulu macierzystym, bo wyszły przeważnie chore, stare pszczoły, a więc tem samem może być zażegnana możliwość dalszego rozwoju choroby. Ścisłe badania wykazały, tymczasem, że tak nie jest! Z końcem czerwca np. pszczoł zakażonych procent wynosił u paru badanych pni macierzystych 4—30%, u ich roji zaś 18—36%; na początku września u macierzystych pni od 0—6%, u roji od 2—4%.

Co do sposobu przenoszenia choroby z jednej pszczoły na drugą panowało dotąd mniemanie, że zarażenie odbywa się przez spożycie sporów *nosemy* wraz z kałem, w którym się znajdują, przy czem atoli przypuszczano, że spory te muszą przejść pewien okres dojrzewania w wydalonym na zewnątrz kale pszczoły. Nowe badania wykazały jednak, że nie jest potrzebny pewien okres dojrzewania sporów w kale na zewnątrz, na wolnym powietrzu, ponieważ spory mogą przechodzić okres dojrzewania już w organizmie pszczoły chorej. Spory zatem, zawarte w kale odbytnicy, są bezpośrednio zdolne do zakażenia pszczoł zdrowych. Ma to doniosłe znaczenie w okre-

sie zimowym, kiedy czynności przewodu pokarmowego są ograniczone, trawienie odbywa się bardzo powoli, kał zaś gromadzi się w nadmiernej ilości w odbytnicy; pszczoła bowiem, nie mogąc wylecieć z ula, usiłuje czynność wydalania kału wstrzymać aż do pory dogodnej, do oblotu. Jest to duże *malum necessarium*. Celem racjonalnej gospodarki powinno zatem być zmniejszenie tego zła do *minimum*, o ile to jest możliwe, tj: ułożyć gniazdo, odpowiednio wielkie, na zimę; ul dobrze zaopatrzyć w żywność i okrycie i chronić pasiekę od hałasów, niepokoju, wiatru itd. Wszystkie te czynniki mają bowiem wpływ decydujący na to, czy uda się pszczoły przetrzymać prawidłowo i dobrze, tak, aby oczyszczenie ich z kału nastąpiło nie wewnątrz, ale zewnątrz ula. Naturalnie, może najważniejszy wpływ mają tutaj stosunki atmosferyczne, ale te są od nas zupełnie niezależne.

Odnosnie do infekcji pojawiały się nieraz twierdzenia, że zakażenie może nastąpić przy poidle, dokąd pszczoły udają się z różnych pni, zarówno zdrowe, jak i chore, a następnie, że woda płynąca jest mniej niebezpieczna od stojącej, w której mają znajdować się dość duże ilości zarodków *nosemy*, które dostały się do wody wraz z kałem, wydzielonym do niej przez pszczoły chore. Wątpliwem jest jednak, aby zakażenie mogło nastąpić bezpośrednio przez pobranie sporów z wody. Może to nastąpić jedynie tam, gdzie zbiorniki wody są bardzo małe, lub tam, gdzie pszczoły siadają masowo, celem nabrania wody: na trawkach, mchach, kamieniach i t.p. Istotnie, zdanie to potwierdziły badania mikroskopowe nad zawartością wody z różnych miejsc i tak: woda głębinowa i ze środka stawków była wolna od zarazków, pobrana zaś z brzegów, trawek, mchów t. t. p., wykazała na 1000 próbek z różnych miejsc w 15 wypadkach minimalną wprost zawartość *nosemy*. Ogółem można powiedzieć, że 1'5—2'2% z tych badanych próbek dało wyniki, stwierdzające zawartość *nosemy*. Jak z tego widać, czynność pobierania wody przez pszczoły pozostaje prawie

bez wpływu na przenoszenie zarazków *nosemy*. Zachodzi zresztą jeszcze pytanie, czy te zarazki, znajdujące się dłuższy czas w wodzie, posiadają jeszcze — po dostaniu się do przewodu pokarmowego pszczoły — taką samą zdolność zakażenia, czy też może już wcale jej nie posiadają?...

Jednym z najważniejszych sposobów zakażenia się pni *nosemą* jest bez wątpienia wzajemne rabowanie się pni. Lecz ważnym w rozprzeźrzeniu się choroby może być już ten fakt, że nie wszystkie pszczoły wracają do swego ula macierzystego, z którego wyleciały, lecz zabłąkują się do uli innych, a na ich miejsce przylatują również z uli obcych pszczoły zabłąkane. Wydawałoby się według powszechnego mniemania, jakie wśród pszczelarzy panuje, że każda pszczoła ma zdolność zapamiętania swego domu i zawsze wraca na swoje miejsce, czyli że zabłąkanie, jeżeli jest, to tak minimalne, iż praktycznie może nie być brane pod uwagę. Tymczasem badania dowiodły, że tak dobrze nie jest; w badaniu ściślem naznaczono mianowicie różnemi kolorami 4660 pszczół, pochodzących z 11 pni, oznaczonych temi samemi barwami. W czasie 19¹/₄ godziny obserwacji stwierdzono, że tylko 58'5% z tych naznaczonych pszczół wróciło do swych uli macierzystych, a 41 5% zabłąkało się po innych, obcych ulach. Promień, w jakim to błędzenie miało miejsce, wynosił w większości wypadków 12 — 20 m, a w jednym wypadku nawet 80 m. Błędzenie jest większe w miesiącach wiosennych i jesiennych i wynosi 6'5 — 7'8%, podczas gdy w lecie jest mniejsze i wynosi 3'4%.

Zestawiwszy krótko te rozważania i doświadczenia, dochodzimy do następujących wniosków:

- 1) *Nosema* jest chorobą ogromnie rozpowszechnioną wśród pszczół, tak, iż można powiedzieć, że znajduje się w każdej pasiece, jeżeli już nie w każdym pniu.
- 2) Intensywniejsze natężenie choroby w okresie wiosennym może pozostać bez żadnego wpływu na siłę i jakość pnia, gdyż liczyć można na to, że

pień sam może oczyścić się w warunkach sprzyjających.

3) W zimie zasadniczo choroba jest w stanie spoczynku: nie wzrasta, ani nie maleje.

4) Choroba wzrasta z chwilą rozpoczęcia pracy przez pszczoły, tak wewnątrz, jak zewnątrz ula, zwłaszcza od czasu pierwszego oblotu oczyszczającego.

5) Czerw pni zakażonych jest zupełnie zdrowy; zakazić się mogą dopiero pszczoły młode.

6) Trutnie i matki podlegają również zakażeniu, ale w stopniu mniejszym, niż robotnice.

7) Rójka nie wpływa bynajmniej na polepszenie stanu choroby w pniu macierzystym.

8) Zarodki, znajdujące się w kale obywatniczy, są bezpośrednio zdolne do zakażenia osobników zdrowych, co ma specjalne znaczenie w czasie spoczynku zimowego.

9) Kał, wydany w ulu przez pszczoły chore, spożywają zdrowe, zarówno w stanie świeżym, jak zeschniętym; współżycie zatem pszczoł zdrowych z chorem musi doprowadzić do

infekcji zdrowych już po 2—2 tygodniach.

10) Biegunka może być bezpośrednio przyczyną zakażenia pszczoł zdrowych, o ile warunki nie pozwoliły im oczyścić się zewnątrz ula przed obleceniem się, co jednak niekoniecznie musimy zauważyć i określić jako biegunkę.

11) Rozpowszechnienie choroby wśród osobników jednego ula powoduje przede wszystkim infekcja wewnątrz ula przez pszczoły zdrowe, spożywające kał pszczoł chorych; odnośnie do poszczególnych pni między sobą głównie przez oblot i intensywniejszą pracę w ulu i poza ulem.

12) Wiosenne wzmocnienie się choroby nie jest spowodowane źródłem zakażenia, położonym poza ulem; w szczególności nie jest spowodowane poidłem.

13) Zabłąkiwanie się pszczoł jest silniejsze na wiosnę, niż w lecie.

14) Zabłąkać mogą się pszczoły na odległość uli 12—20 m, nawet 80 m; pojedyncze ustawienie uli jest przeto bardziej higieniczne, niż ustawianie w pawilonach wspólnych.

JAK POWIĘKSZYĆ OBSZAR ZACZERWIANIA W GNIEZDZIE PSZCZELEM

Józef Watzka,

kierownik pasieki doświadczalnej w Zagrobeli.

Przy nowoczesnych sposobach prowadzenia pszczelnictwa rzecz każda, choćby zdawała się być mało znaczną, posiada jednak — przy głębszym zastrzeżeniu się — wartość pierwszorzędą, decydującą nieraz w wysokim stopniu o rentowności gospodarstwa pszczelego.

Jednym z takich, bardzo ważnych zagadnień w gospodarstwie pszczel, jest problem najintensywniejszego pobudzania matki do czerwienia, z jedno-

czesnem dostarczeniem jej miejsca na ten cel, aby w interesie pszczelarza mogła wzmóc czerwienie do możliwego maksimum.

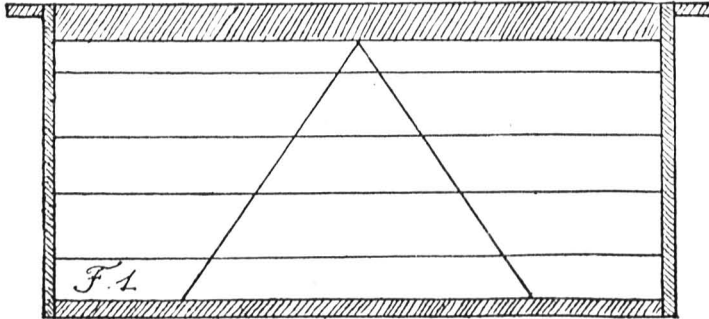
Zdawałoby się, że problem ten jest tak prosty, iż nie potrzebuje dalszych wyjaśnień, wystarczy bowiem dodać kilka ramek lub dać nadstawkę, aby powiększyć przestrzeń gniazda. Jeśli jednak sprawę tę zbadamy bliżej, to okaże się, że jesteśmy w błędzie, bo przecież bezwzględny rozmiar gniazda

nie³ stanowi jeszcze o tem, czy matka ma dostateczną ilość miejsca na czerwienie, skoro o rozmiarze gniazda dla składania jaj stanowi dopiero obszar w głąbny gniazda, t. j. ten, na którym panują warunki cieplne, potrzebne do rozwoju czerwiu.

Wiemy bardzo dobrze z nauki o życiu pszczoły, że czerw pszczeli potrze-

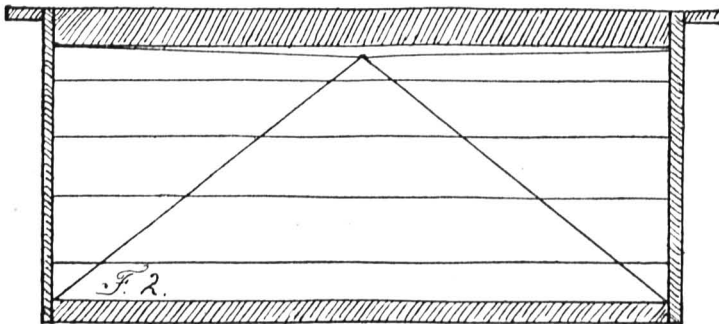
rzędać, jeśli stara się o wykorzystanie płodności matki porą wiosenną: środkiem tym jest zwiększenie względnej pojemności gniazda, zdolnej do zaczerwiania czerwiem roboczym.

Pień, który posiada w swem gnieździe przestrzeń, ogrzaną dostatecznie do rozwoju czerwiu, zdolną w całości do zaczerwiania, będzie rozwijać się o wiele



buje do rozwoju normalnego około 35° C; wiemy też z praktyki pasiecznej, że matka, kierowana instynktem macierzyńskim, składa jaja tylko tam, gdzie są warunki dla rozwoju czerwiu. Wiemy również, że w chłodną porę wiosenną,

lepiej, aniżeli pień, chociażby silniejszy, lecz taki, którego sam teren ciepły gniazda — ze względu na złe komórki — będzie tylko w pewnej części zdolny do zaczerwiania czerwiem roboczym.



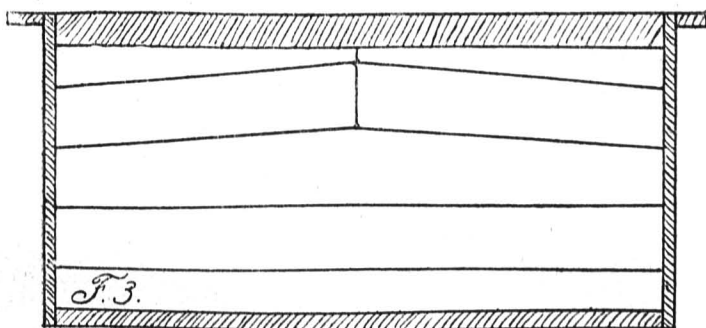
nawet w silnym pniu, matka ogranicza się z czerwieniem do samego jądra gniazda.

Aby zatem dać matce możliwość powiększenia obszaru cieplnego gniazda, na którym mogłaby czerwić, pasiecznik postępowy obściela gniazdo pszczele porą wiosenną.

Jest jednak jeszcze jeden znakomity środek, którym pasiecznik może rozpo-

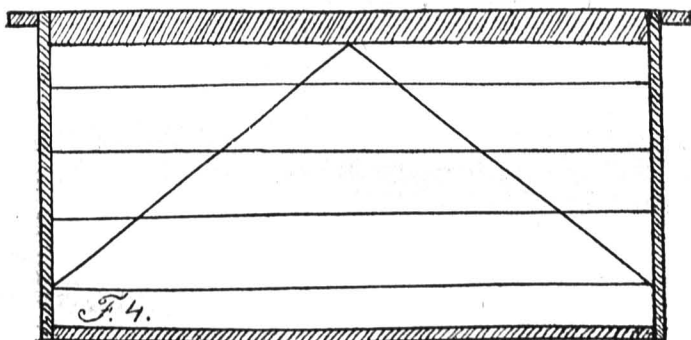
W ostatnich latach sprawa ta urosła do zagadnienia wielkiej wagi wskutek tego, że ogół pszczelarzy używa w swem gospodarstwie sztucznej węzy, która, nieodpowiednio wzmocniona drucikami, wyciąga się w części górnej, czyniąc ją, t. j. właśnie najcieplejszą część gniazda — z powodu wyciągniętych komórek — niezdatną do zaczerwiania czerwiem roboczym.

Doświadczenia pszczelarzy amerykańskich, czynione od lat kilkudziesięciu, nie zapobiega wyciąganiu się węży sztucznej, przyklejonej do górnej



potwierdziły to w zupełności i spowodowały ich do czynienia usiłowań, aby przez stosowne wzmocnienie druci-

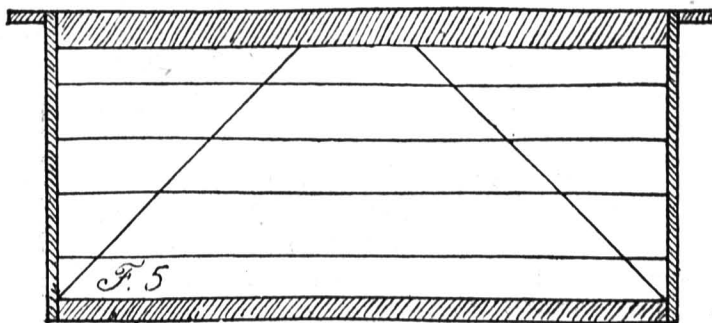
beleczki ramki. Zaczęli przeto — prócz drucików poziomych — stosować także druciki skośne, przez co osiągnęli



kami węży sztucznej zapobiec jej wyciąganiu się. Sposób znaleziono!

Praktyczni Amerykanie próbowali wielu

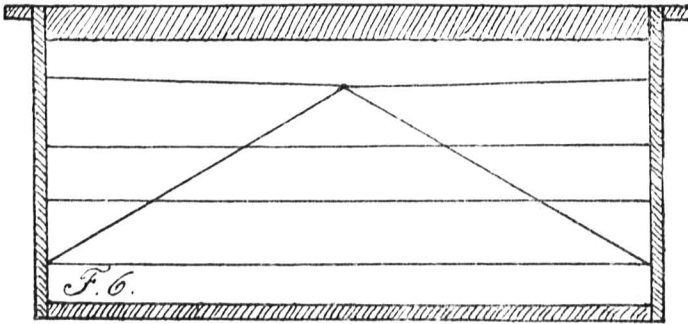
bardzo dobre rezultaty; matki bowiem — czerwiąc na plastrach, w ten sposób wzmocnianych, mogły zaczerwiać



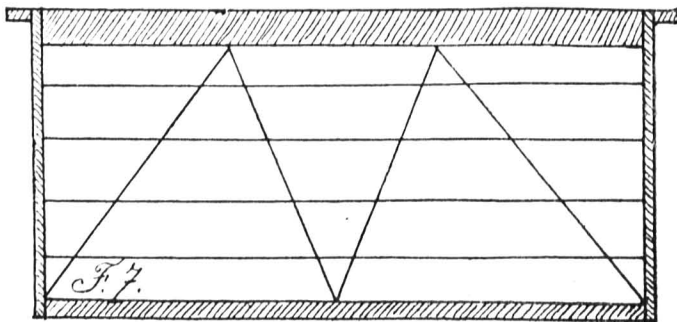
sposobów wzmocniania węży sztucznej drucikami i doszli do przekonania, że stosowanie wyłącznie drucików pozi-

plastry czerwiem roboczym aż do górnej beleczki ramki, albowiem przy takim wzmocnieniu węża przestała się

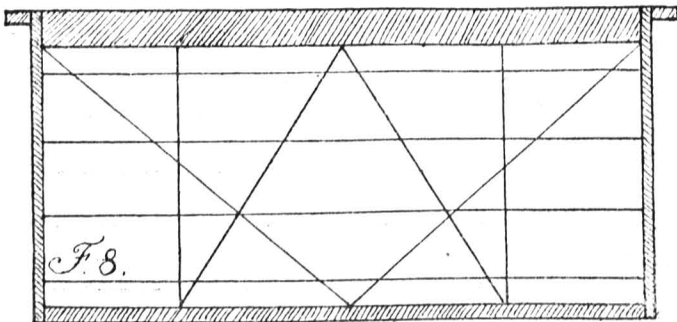
wyciągać. Wprawdzie pszczelarz ma o wiele więcej pracy przy drutowaniu — Najwięcej jednak polecenia godne — wedle tegoż dzieła — są sposoby,



ramek w taki sposób (Fig. 1—8), jednakże ten niewielki zachód — w porównaniu z wielkimi korzyściami, z nie — przedstawione na figurach 1, 3, 4, 5 7 i 8. Druciki skośne przymocowuje się w dol-



go płynąciami — nie powinien nikogo odstraszać. Podaję tu z dzieła R u t a «A B C — X Y Z» 8 różnych sposobów nej części górnej beleczki ramki do wbitych tam gwoździków. Zależy zatem od upodobania pszcze-



drutowania ramek, stosowanych przez pszczelarzy amerykańskich. larza, który z powyższych sposobów będzie stosował w swem gospodarstwie.

ZASADY ZIMOWLI PSZCZÓŁ W STEBNIKU

Józef Watzka,

instruktor pszczelnictwa w Tarnopolu.

W okolicach, w których pszczelnicтво prowadzone jest na małą skalę, pszczelarze nie używają do zimowli pszczoł żadnych schronów i pozostawiają je przez całą zimę na toczku.

Pszczelarze z tych miejscowości twierdzą nawet, że stebniki nie są potrzebne i że jest to wymysł pszczelarzy podolskich, którzy zimują pszczoły w stebnikach od czasu, kiedy hodowlę ich zaczęto prowadzić w bezdenkach. Zimy na Podolu są zresztą tak ostre, że zimowla w stebnikach jest tam poniekąd z wielu względów konieczna.

Przeglądając literaturę pszczelniczą z szerokiego świata, przekonywujemy się jednak, że nie tylko na Podolu praktykuje się zimowle pszczoł w stebnikach, lecz, że we wszystkich tych krajach Europy i Ameryki, w których panują ostre i długie zimy, pszczoły zimuje się w stebnikach.

U nas pierwszy Lubieniecki opisał dokładnie zasady zimowli w stebniku i bardzo gorąco polecał ten sposób zimowli.

Z pszczelarzy zagranicznych A. J. R u t w swej »Encyklopedji Pszczelnictwa A B C—X Y Z« opisuje bardzo dokładnie zasady zimowli w stebnikach na terenie Stanów północnych Unji amerykańskiej i Kanady, gdzie zimy są bardzo ciężkie.

Zasady te są zupełnie podobne do naszych, ogłoszonych przez Lubienieckiego.

Poniżej podaję je z tekstu rosyjskiego:

Co trzeba wiedzieć o zimowli pszczoł w stebniku ?

1. Temperatura stebnika powinna wynosić w przybliżeniu około 7° C. Czy temperatura ma być cokolwiek niższa, czy wyższa, zależy to będzie od siły pni i wielkości oczek.

2. Nadmiar wilgoci w stebniku nie przyniesie szkody, jeżeli temperatura wnętrza stebnika będzie taka, iż ciepłota w kłębie pszczoł nie podniesie się ponad 14° C.

3. Niska temperatura w stebniku, t. j. od 1—4° C, albo każda inna, przy której ciepłota kłębu pszczoł obniży lub podwyższy się znacznie ponad 14° C, nadmiar wilgoci okaże się szkodliwym.

4. Pszczoły mogą zimować w stebniku bez silnej wentylacji, pod warunkiem jednak, że ciepłota każdego kłębu pszczoł utrzyma się przy 14° C. Przy średniej sile pszczoł, średnio otwartych wylotach i przy przeciętnej temperaturze stebnika 7° C nie trzeba stosować dużej wentylacji stebnika, tylko rozmiary oczek muszą być proporcjonalne do siły pni.

5. Idealne warunki dla zimowli pszczoł stwarza normalna ciepłota kłębu pszczoł, niewielka ilość wilgoci, umiarkowana wentylacja i absolutna ciemność.

6. Bardzo złem zjawiskiem dla zimowli pszczoł jest chwiejąca się ustawicznie temperatura stebnika, zniżająca się do punktu marznięcia, to znów podnosząca się do 13, czy 15° C. Takie częste wahania się temperatury wpływają źle na zimowle.

7. Wysoka temperatura stebnika wymaga znacznego rozszerzenia wylotu albo nawet wyjęcia wkładki dolnej (przy ulach am. przyp tłum.), pozostawiając dół ula całkiem otwarty.

(W zimie r. 1927 w pasiece doświadcz. w Zagrobelli stosowano podczas zimowli w stebniku silną wentylację pni przez wyjęcie wszystkich wkładek przedwylotowych i czopów w powalkach uli. Dla doświadcz. czeń, czem jest silna wentylacja kłębu pszczoł, odjęto nawet kilku pniom powalki, osiągając nadzwyczajne wyniki w zimowli.)

Są takie pomieszczenia, w których nie można utrzymać niskiej temperatury; w takich wypadkach trzeba stosować

silniejszą wentylację stebnika i powiększyć wyloty.

9. Częste kontrolowanie stebnika nie zaszkodzi, trzeba tylko starać się o to, aby jak najmniej robić hałasu. Podczas kontroli należy używać kieszonkowej latarki elektrycznej, nie używać natomiast bardzo jasnego światła.

Z latarką można się przejść lekko po stebniku, oglądnać oczka, a także rzucić okiem na termometry, wstawione w oczka niektórych pni. Więcej długo-trwałą jasność daje lampa elektryczna, połączona z suchą baterią największej siły. Małeńkie baterje kieszonkowe wyczerpują się szybko.

9. Kiedy pnie zimą wybornie, pszczoły martwe nie gromadzą się na pomostach uli i nie leżą na całej ziemi stebnika. Żyje pszczoły wynoszą martwe, wyrzucając je zaraz za oczkiem. Jeżeli pszczoł martwych jest bardzo wiele na całej ziemi stebnika, to — rzecz jasna — one powylały ze swych uli i zimowla ma zły przebieg.

Jeżeli na wiosnę na dnie ula leży warstwa pszczoł nieżywych na kilka cm, to pszczelarz powinien zbadać, co było przyczyną tego.

Idealnym stebnikiem można nazwać taki, z którego pni, po skończeniu zimowli, pszczoły wyjdą z tą samą siłą, z jaką je zazimowano w stebniku. Żaden pień nie powinien stracić więcej, jak 1/6 część swych pszczoł, a b. dobrze przezimowane pszczoły będą miały jeszcze mniejsze straty, wynoszące w niektórych wypadkach tylko jakąś setkę pszczoł martwych.

10. Spadz, miód nie zaszyty, syrop z nieoczyszczanego cukru, przedstawiają złą karmę dla zimowli w zakrytem pomieszczeniu.

Bardzo dobrym do zimowli jest miód dojrzały albo syrop, przyrządzony z białego, krystalicznego cukru.

11. Pyłek, zniesiony w plastry, nie przynosi żadnej szkody — owszem, służy pszczołom jako pokarm dla czerwiu, zanim pszczoły wystawimy na wiosnę. Stara teoria, że nadmiar pyłku w plastrach jest przyczyną zaperzenia, okazała się teraz nieprawdziwą.

12. Jeżeli oczka w ulach zasłania się siatką lub zwęża zasówki, to czynność ta wpływa zawsze ujemnie na zimowlę pszczoł.

13. Pszczoły mogą zimować równie dobrze w piwnicy domowej, pod warunkiem atoli, że temperatura nie będzie podlegała dużym wahaniom.

Wadą większości piwnic domowych jest ta okoliczność, że temperatura jest w nich za wysoka, albo za niska, co często zmusza pszczelarza do zamykania i otwierania okien piwnicznych. Hałas, robiony przy tej czynności, szkodzi pszczołom bardzo, a zmiany temperatury jeszcze zwiększają szkodę.

14. Ziemianka, nieprzystępna dla mrozu, jest dla pszczoł odpowiedniejszą, niż piwnica domowa.

15. Jeśli ktoś posiada ponad 100 pni, a zimy w okolicy jego bywają tak ostre, że temperatura obniża się do $\pm 17^{\circ}$ C poniżej zera, w szczególności zaś, gdy miejscowość ta narażona jest na silne wiatry, wtedy dobrze jest zbudować specjalne pomieszczenie na pszczoły pod ziemią, dostatecznie przestronne, aby tam można pomieścić tyle pni, ile tego okaże się konieczność.

Stebnik trzeba zbudować według planu *D a w i d a R e u n i n g a*. Stebnik ten powinien być długi a wąski i winien znajdować się całkiem pod ziemią, to znaczy, że powoła powinna być wpuszczona na 90 do 120 cm poniżej linii zamarzania ziemi albo, iż część stebnika, wystająca nad ziemię, powinna być z wierzchu przykryta ziemią, grubości 90 do 120 cm. Jeżeli nasyp na stebniku nie jest z żółtej gliny, która nie przepuszcza wody, to lepiej nasyp przykryć specjalnym dachem.

Jeżeli nasyp jest piaskowy albo żwirowy, to przykrycie dachem jest konieczne.

16. Dla wentylacji stebnika można z wielką korzyścią zastosować wentylator elektryczny, który — po wprawieniu go w ruch — będzie wpędzał do stebnika zimne i świeże powietrze z zewnątrz. Pszczoły wytrzymują dobrze i wyższą temperaturę, jeżeli tylko powietrze będzie świeże i czyste.

PSZCZELNICTWO — JAKO NAJLŹELSZE ZAJĘCIE DLA INWALIDY

W. Wiązecki

Utarło się przekonanie, że pszczoły, to owady kąśliwe, niezdolne, napastliwe i t. p. Niejeden zająłby się pszczelnictwem, bo któżby miodu nie lubił, ale... te żądła...

Przy umiejętnem obchodzeniu się z nimi stają się jednak łagodne, a, ho-

dania pasiek u nas nie brak: liczne zręby leśne, wrzosowiska, łąki i pola, zasiane roślinami miododajnymi; lasy lipowe, aleje, parki i stare cmentarzyska; drogi, obsadzone drzewami miododajnymi, wreszcie sady i ogrody warzywne dają najlepszy pożytek dla pszczół.



Z pasieki p. Lankoffa w Radziwiłowie. Właściciel pasieki (trzymający plaster) z praktykantem.

dowane racjonalnie, dają wiele miodu. Pierwszym, a zarazem ostatnim warunkiem korzyści z pasieki, jest gruntowne poznanie przyrody pszczół i stosunków florystycznych odnośnie okolicy. Żadna hodowla w gospodarstwie rolnem nie opłaca się tak, i żaden kapitał, włożony w jakieś przedsięwzięcie, nie przynosi takich zysków i procentów, jak praca i kapitał, włożone w pasiekę.

Warunków dogodnych do zakła-

Hodowla pszczół jest zajęciem, nie wymagającym ciężkiej pracy fizycznej; każdy inwalida wojenny, byle tylko jako tako mógł się poruszać i miał zdrową bodaj jedną rękę, może z korzyścią dla siebie i rodziny zajmować się pszczelnictwem. Przedtem jednak winien zaznajomić się z teorią hodowli pszczół, poznać systemy uli, i wybrać odpowiedni, który mógłby wygodnie obsłużyć. W każdej miejscowości związku inwa-

lidzkie powinny urządzać kursy: pszczelnicze, wyrobu narzędzi pszczelarskich, wyrobu wyplatania uli, mat i t. p.

Doniosłość pszczelnictwa dla bezrolnych pracowników kolejowych zrozumiało Ministerstwo Komunikacji, które w tym celu wysłała na żądanie referenta fachowego wraz z wagonem pszczelarskim na krótkoterminowe kursy i pokazy. Dziwić się naprawdę należy, dlaczego Związki inwalidów nie wprowadziły dotąd systematycznej nauki hodowli pszczół i nie organizują pasiek wzorowych i pokazowych dla członków swoich.

Bardzo często spotyka się inwalidów wojennych, uprawiających — z braku kwalifikacji zawodowych — jakiś handel uliczny, nie bardzo licujący z godnością byłego obrońcy Ojczyzny; lecz biedny inwalida, obarczony często rodziną — dla utrzymania przy życiu siebie i swych najdroższych — nie przebiera w dostojności pracy... Obwieszony medalami i krzyżami zasługi, zazdrości często kolegom, którym za waleczność i poświęcenie dostał się skromny krzyż drewniany... Lecz ty, żołnierzyku kochany, którego dumę osobistą życie podrażnia na każdym kroku, zapomnisz swych trosk i zmartwień, gdy wieczorem, usiadłszy we własnej pasiece, posłuchasz szmeru pszczołek i pociągniesz z gąsiorka smacznego miodu pitnego, syconego przez siebie.

Z hodowli pszczół — prócz korzyści

materjalnych — osiąga się również znaczniejsze korzyści moralne. Inwalida znajdzie w swej pasiece miejsce, zastępujące mu widowiska, teatry, zabawy; znajdzie też pogodę i zachwyt ducha. Hodowcy pszczół są to ludzie, odznaczający się pracowitością, oszczędnością, uczciwością, trzeźwością i zgodliwością. Wolą oni nieraz — dla świętego spokoju — ponieść straty materjalne, byle uniknąć nieporozumień i procesów.

Najwyżej postawione osobistości w naszym Państwie: Prezydent Rzeczypospolitej i Pierwszy Marszałek Polski interesują się pszczelnictwem. Pan Prezydent zaszczyił swą obecnością pasiekę prezesa Wielkopól. Związku Pszczelarzy, a, przebywając w niej czas dłuższy, opowiadał, że kiedyś posiadał pasiekę i z pszczołami jest oswojony.

Marszałek Piłsudski posiada w Sulejówku również własną pasiekę i, gdyby go tak zapytano, gdzie znajduje odpowiednik po ciężkiej i odpowiedzialnej pracy? — to napewno odpowiedziałby, że w pasiece.

Inwalidzi wojenni, którzy brali przykład męstwa ze swego ukochanego Komendanta w czasie wojny, powinni i obecnie iść Jego śladem i uczyć się pszczelnictwa.

Tych kilka skromnych wierszy niechaj wniesie w szary i ciężki żywot inwalidy wojennego promyk nadziei, że przy odrobinie dobrej woli i chęci nauczenia się pszczelnictwa jutro jego stanie się jaśniejszym.

KONKURSY PSZCZELNICZE

W. Wiązecki

Pszczelnictwo, podobnie jak każdy zawód, wymaga odpowiedniego teoretycznego i praktycznego przygotowania. Nauki i doświadczenia nie da się zdobyć na kilkugodzinnych pogadankach, czy kursach, choćby kilkutygodniowych, urządzanych dotąd z wielkim nakładem

czasu i pieniędzy, z małymi jednak rezultatami.

Doświadczenia ostatnich lat wykazały w dziedzinie pracy instruktorskiej, iż najlepszymi metodami szerzenia wiedzy rolniczej są konkursy i pokazy. Dlatego też i w pszczelnictwie należałoby zanie-

chać dotychczasowych, szumnie reklamowanych przez pewne «zawodowe» organizacje pszczelnicze kursów krótkotrwałych, a propagować idee konkursów i pokazów w pszczelnictwie.

Gospodarkę pasieczną prowadzić można w wielu kierunkach, to też i konkursy powinny być wielorakie.

I. Konkursy rojowe i hodowli matek pszczelich.

II. Konkursy miodowe.

III. „ ogólnie pszczelnicze.

Prawidła ogólne.

1. Do konkursu mogą być przypuszczone tylko te gospodarstwa pszczelnicze, których właściciele są dołądnie obznajomieni z przyrodą pszczół i składają się przynajmniej z 10-ciu pni pszczół, dobrze zagospodarowanych.

2. Przy ocenie wszystkich rodzajów konkursów uwzględnioną być musi zimowla pszczół, t. j. sposób przygotowania, oraz % spadłych pni pszczół, który nie powinien przewyższać 8 do 10% ogólnej ilości pasieki.

3. Pasieki, które z reguły wychodzą z zimowli uszczuplone ponad %, wymagany w punkcie 2, nie będą mogły stawać do konkursu. Wyjątek stanowić może siła wyższa, nie zależna od samego pszczelarza, która wpłynęła na zniszczenie znacznej ilości pszczół.

4. Konkurs zaczyna się z chwilą ukończenia miodobrania głównego, najpóźniej jednak 1-go sierpnia każdego roku i trwa przez cały następny sezon pszczelarski.

5. Aby mieć należyty materiał do konkursu, instruktorzy pszczelnictwa obowiązani są zwrócić uwagę na jakość matki pszczelej, ilość i wiek pszczół, oraz ułożenie zapasu na zimę.

6. Nagrody i premie rozdawane będą według metod i sposobów, praktykowanych we wszystkich gałęziach gospodarki rolniczej.

I. Konkursy rojowe i hodowli matek pszczelich.

Zima roku 1928/9 wyniszczyła bardzo wiele pasiek, przeważnie niepra-

widlowo prowadzonych; dlatego przez szereg lat będzie ogromne zapotrzebowanie na roje. Gdzie ku temu są odpowiednie warunki, dążyć należy do urządzania konkursów rojowych i hodowli matek pszczelich. Roje mogą być sztuczne lub naturalne. Do produkcji rojów naturalnych możnaby z bardzo dobrym wynikiem użyć pasiek, złożonych z kłód (uli bezramkowych).

Zależnie od warunków klimatycznych i położenia geograficznego danej okolicy przeznaczać należy do konkursów pasieki, które mogą wydawać roje w czasie, począwszy od 10—20 czerwca, przez cały sezon letni. Do tego celu są niezbędne zapłodnione matki zapasowe. Dlatego też trudno sobie wyobrazić gospodarkę rojową bez hodowli matek pszczelich. Przechimowane, zdrowe, zapłodnione matki pszczele będą premjowane po 10 zł. za szt., o ile będą dostarczone pszczelarzom w czasie od 20-go kwietnia do 1-go czerwca. Matek przechimowanych nie należy wysyłać na zbyt daleką odległość, ponieważ wskutek tego tracą na wartości lub wogóle giną wkrótce po przybyciu na miejsce przeznaczenia.

II. Konkursy miodowe.

Zasadniczo nie powinno być w naszym kraju roku zupełnie bezmiodnego. Może się jednak wyjątkowo zdarzyć, że miodobranie zawiedzie. W takim wypadku konkursowicz, przygotowawszy swą pasiekę do miodobrania, w roku kłeskowym powinien być specjalnie subwencjonowany, aby miał możliwość podkarmienia pszczół na zimę. W czasie jednak pomyślnym powinny być najwyższe nagradzane pasieki, produkujące miód wiosenny, t. j. te, które urządzają miodobranie najpóźniej 24 czerwca.

Konkurs miodowy polegać będzie na wyprodukowaniu miodu różnych gatunków, a to: patoki i miodu rameczkowego. Patoka powinna być podzielona na sortymenty wedle pochodzenia (spadź) i jakości miodu. W ten sposób uzyskamy w handlu gwarantowane miody dla konsumpcji i kuracji.

Spółdzielnie pszczelnicze obowiązane są dostarczyć konkursowiczom naczyń na miód, oraz umożliwić zbyt tegoż po odpowiednich cenach.

III. Konkursy pszczelnicze ogólne.

Przeważna ilość pszczelarzy prowadzi swą gospodarkę pszczelniczą w tym kierunku, aby pasieka dała dochód z miodu, wosku, rojów i ewentualnie matek pszczelich. Bywają wypadki, że pszczelarz posiada również walce do wyrobu sztucznej węzy dla siebie i swych sąsiadów. W takim wypadku pasieka powinna być prowadzona w ten sposób, aby była pokazową, a jej efekt docho-

dowy zawsze dodatni. Pasieka taka powinna liczyć co najmniej 30—50 pni pszczół, zależnie od obfitości flory miododajnej danej okolicy.

Pasiek, położonych w okolicy nieodpowiedniej, nie należy wogóle przeznaczać do konkursu.

To byłyby luźne uwagi, rzucone celem szczegółowego opracowania dokładnych instrukcyj konkursowych. Jednak sądzę, że im mniej będzie prawideł i ograniczeń w takiej instrukcji, tem ona będzie lepszą. W instrukcji nie należy pomieszczać rad i wskazówek fachowych, bo od tego jest instruktor, który powinien pasieki konkursowiczów często odwiedzać i wszelkie nieprawidłowości na miejscu poprawiać.



Pszczelarstwo w dzisiejszej Rosji.

Nowa choroba pszczół, choroba krwi.

W czasopiśmie rosyjskiem *Pczelo wodnoje Dielo* z maja r. b. pomieszczono tłumaczenie artykułu Bernseida z *Journ. of Economic Entymology*. Autor opisuje w tym artykule nowo odkrytą chorobę pszczół dorosłych, t. j. chorobę krwi. Tłumacz pisze: »Do tychczas mniemano, że chorobom podlegają tylko organy oddechowe i przewód pokarmowy; Bernseid wykrył jednak nową chorobę, t. j. chorobę krwi, którą nazywa *Bacillus apisepcticus*.

Bakterje tej choroby znalazł w krwi pszczół, a także w wielkiej ilości w wilgotnej ziemi, wziętej około pni, które choroba ta nawiedziła. Są to ruchliwe mikroorganizmy, nie wytwarzające spor; są kształtu rozmaitego: od ciałek okrą-

głych do bardziej lub mniej długich pałeczek z zaokrąglonymi końcami. Pszczoły chore stają się niespokojne i przestają przyjmować pokarm. Osłabienie potęguje się i pszczoły szybko tracą zdolność latania. W miarę powiększania się osłabienia, wygląd ogółu pszczół chorych jest podobny do wyglądu pszczół krzepnących. Po utracie zdolności do lotu, ruchy ich stają się powolne i niepewne; często padają na bok lub na grzbiet. W ostatniem stadium choroby jedynemi oznakami życia są słabe ruchy odwłoka, nóg i części składowych pyszczka. Krew chorych lub niedawno zmarłych pszczół traci często kolor blado-bronзовый i przybiera kolor mleczny, czego przyczyną jest niezmierna ilość miłrobów.

Po śmierci brzuszka traci barwę właściwą i przybiera kolor ciemno-bronзовый lub nawet czarny. Zaraz po śmierci pszczoły połączenia szkieletu osłabiają się do tego stopnia, że przy najlżejszym dotyku ciało dzieli się na

głową, tułów i oddzielne pierścienie odwłoka. Po śmierci włoski ścierają się lekko.

Tkanki miękkie ulegają szybko rozkładowi. Mięśnie tułowia tracą barwę czerwono-brązową i przybierają początkowo kolor ciemno-szary, który następnie przechodzi w jasno-brązowy; potem szybko ciemnieje i w końcu staje się prawie czarny. Tkanki brzuszka i głowy ulegają podobnym przemianom.

W pasiece, zarażonej tą chorobą, najbardziej cierpią te pnie, które są ustawione w najbardziej niskim i zaścianionym miejscu. Zdrowe pszczoły

który jednak musi być mokry, względnie wilgotny.»

Na podstawie otrzymanych informacji autor twierdzi, że choroba ta jest rozpowszechniona we wszystkich okolicach Stanów Zjednoczonych, i że nie jest chorobą nową. Niema też obawy, aby przyniosła nowe straty, a to dzięki temu, że została zbadana, i ewentualne straty można zmniejszyć przez odpowiednie leczenie.

Autor poleca wybierać pod pasieki miejsca suche, o glebie piaszczystej, dobrze zdrenowanej, odkryte i wysta-



Druga pasieka p. Lankoffa, składająca się ze 100 pni w ulach Lewickiego i Dadana w Radziwillowie. W głębi budująca się miodosytnia p. Lankoffa.

nie zarażają się przez bezpośrednie zetknięcie się z chorem, a — wedle twierdzenia autora — przyczyną szerzenia się tej choroby jest tylko wilgoć.

Pszczoły, zarażone przez zaszczenie im choroby, zdrowieją w ciągu 3-4 dni. Chorobie tej podlegają pszczoły w każdym wieku, a także trutnie i matki, choć te ostatnie są na chorobę bardziej odporne. Bakterie dostają się do krwi pszczoł nie przez przewód pokarmowy, lecz przez inne otwory i to najprawdopodobniej tylko wtedy, jeżeli pszczoły zetkną się z materiałem zarażonym,

wione na bezpośrednie działanie promieni słonecznych.

W N rze lipcowym „*Pczelowodnoje Dieło*“ większą ilość stronicy zajmują artykuły, wzywające pszczelarzy Republiki sowieckiej do organizowania się, celem podniesienia pszczelnictwa sowieckiego, jako narodowego.

Po tych artykułach następuje opis przebiegu narady, jaka odbyła się w Moskwie, w czasie od 23 do 26 kwietnia r. b. w sprawie walki z chorobami zakaźnymi pszczoł. W naradzie tej

brały udział wybitne siły fachowe pszczelarskie. Wygłoszono wiele referatów, powzięto liczne uchwały, zmierzające do planowej walki ze zgnilcem, nosemą i *Acarapis Woodi*. Z referatu p. L. P. Perepełowej dowiadujemy się, że *Acarapis Woodi* występuje w guberniach: tulskiej, orłowskiej, woronieńskiej i saratowskiej; w ostatnich czasach W. J. Połtiew znalazł ją w rejonie leningradzkim.

Równocześnie na tym zjeździe wypracowano instrukcję techniczną, mającą obowiązywać w walce z chorobami za każdymi.

Zaznajomiono też uczestników zebrania z projektem ustawy, wypracowanym przez *Gosstrach* (państwowe ubezpieczenie) o ubezpieczeniu pszczół na wypadek zgnilca. Zebrani wnieśli kilka poprawek do tego projektu, a także zaproponowali, by asekuracją objąć i *Acarapis Woodi*.

Dalej widzimy artykuły: Alpa towa: Opis wycieczki do Stanu Nowego Jorku; K r u t c z e ń s k i e g o : Opis Gledicji (*Gleditschia triacanta*); P a n k r a t j e w a podaje barwy pyłku, zebranego z rozmaitych kwiatów; S z e s m i n c e w podaje tłumaczenie (z angielskiego): Surogaty pierzgi. Z tłumaczenia tego dowiadujemy się, że z wielu prób, dokonanych przez autora, okazało się, iż jedynie świeże białko, zmieszane z cukrem, a także suche drożdże, mogą zastąpić pierzge. Inne surogaty, jak: mąka rozmaitego rodzaju i t. d. nie są w stanie spełnić tego zadania. M a s a l s k i opisuje klatkę dla wychowywania matek; N i e b i e s k i j aparat W a r t e n w e i l e r a do znczenia matek, którego opis *Pszczel. Polskie* podało jeszcze w r. 1926, w artykule, napisanym przez J. H a w r a n k a.

Czarna choroba u pszczół.

W rozdziale: »Referaty literatury obcej« Iljin podaje (z *Archiv für Bienenkunde, 1928*) tłumaczenie referatu M u k O s w a l d a: „Czarna choroba u pszczół“. Autor nazywa chorobę tę

c z a r n ą, ponieważ pszczoły chore mają wygląd zupełnie czarny — z powodu zupełnej utraty włosków na całym ciele. Utrata włosków u pszczół da się zauważyć przy n o s e m i e. W Szwajcarii zauważono, że pszczoły tracą włoski, gdy biorą nektar w lasach. Autor ustalił je inak, że choroba ta nie ma nic wspólnego z jednym i drugim wypadkiem. Po raz pierwszy obserwował ją w latach od 1916—1922 w Austrii, koło Salzburga. Przy tej chorobie pszczoły tracą włoski najpierw na brzuszku, potem na tułowiu; w końcu obłazi głowa. Pszczoła chora odróżnia się od zdrowej zupełnie czarnym, błyszczącym wyglądem. Koło oczka w ulu widzi się pszczoły z rozwartymi skrzydełkami; trzepocząc niemi, starają się wzlecieć, lecz są to wysiłki daremne! Zdrowe wypychają chore przez wyłot oczka. Rodzina słabnie z każdym dniem coraz bardziej. Wewnątrz ula widzi się bardzo dużo pszczół, które poruszają się, drgając i podskakując. Dno bywa zasiane czarnymi pszczołami, na które napadają zdrowe i zabijają je. Nie zawsze jednak choroba jest przyczyną zupełnego zaniku rodziny. Tak samo, jak przy n o s e m i e, choroba znika w lipcu. Rodzina chora może wzmocnić, a nawet przetrzymać. Pierwsze oznaki choroby dają się zauważyć w końcu maja; w czerwcu choroba dochodzi do punktu kulminacyjnego. Ciepła pogoda sprzyja pojawieniu się i rozwojowi choroby. Charakterystyczną oznaką choroby jest zapach pszczół umierających i umarłych. Pszczoły umierające mają zapach wiatu chińskiego jasionu (*Ailanthus glandulosa*), zaś umarłe po 2—3 dniach nabywają zapachu zgnilizny, co znika jednak, gdy pszczoły umarłe wyschną. Choroba jest zaraźliwą i może się rozszerzyć, jeżeli do ula zdrowego wstawimy woszczygę, wyjętą z ula chorego, lub jeżeli pszczołom damy syrop, zakażony zawartością średniej kiszki pszczoły chorej. Badania mikroskopowe zawartości kiszki średniej, przeprowadzone przez przez W. Winkira w r. 1920 i 1921, wykazały, że znajdują się aż 3 rodzaje zarazków. On rozmnożył je

osobno sztucznie i oznaczył cyframi: I, II, III. Niektóre z nich po rozmnożeniu posiadały zapach *Ailanthus glandulosa*, inne zapach zgnilizny. Każdy numer, dodany oddzielnie do syropu i poddany pszczołom, nie wywołał choroby, w kombinacji zaś II z III-cim wywołał chorobę z oznakami choroby czarnej. Jest to więc choroba pszczoł dorosłych, a może mieć przebieg ostry lub bardziej łagodny. Czy występuje ona w formie epidemii? — trudno twierdzić, ponieważ nie jest jeszcze dokładnie zbadaną.

Opodatkowanie pasiek w Rosji.

Ostatnie stronicę *Pczelowodnoho Diela* zajęte są nową ustawą podatkową. Wysokość podatków w Rosji jest zależną od wysokości dochodów, a także od ilości gęb (*jedakow*) w danym gospodarstwie i tak: od ogólnego dochodu z gospodarstwa odlicza się po 20 rubli na każdego członka (*jedoka*) tego gospodarstwa, resztę zaś dochodu opodatkowuje się w ten sposób, że za pierwsze 25 r. dochodu ściągają się podatku po 4 kopiejki od rubla, od 25 — 100 r. dochodu 7 kop. podatku od rubla; od 100 — 150 r. 10 kop., od 150 — 200 r. 15 kop., od 200 — 250 r. 20 kop., od 250 — 300 r. 22 kop., od 300 — 400 r. 25 kop., od 400 — 600 r. 28 kop., powyżej 600 r. 30 kop. Przysługuje jednak prawo podwyższanie podatków o 10%; mogą też być zmniejszone, zależnie od warunków indywidualnych, klęsk i t. p. okoliczności. Jest to procedura wogóle dość skomplikowana, więc — ze względu na brak miejsca — trudno ją szczegółowiej opisywać. Przytoczyłem cyfry powyższe tylko dlatego, że obejmują one także dochody z pszczelnictwa.

I. W. H.

Przykazania dla P. T. współpracowników.

Artykuły i korespondencje do »Bartnika Postępowego« należy pisać:

1) atramentem, a nie ołówkiem; 2) wyraźnie i czytelnie (zwłaszcza nazwy); 3) po jednej stronie papieru; 4) rzadko, aby redaktor miał miejsce na poprawki.

Ule Root'a nadają się najlepiej do racjonalnej gospodarki pasiecznej.

W czasopiśmie serbskiem *Pczelar*, z kwietnia r. b., redaktor Jovanovic zamieszcza dłuższą rozprawę, której daje taki tytuł: »Racjonalne pszczelarzenie według najnowszych metod i zapomocą najodpowiedniejszych uli«. Rzecz ta napisana jest jasno i popularnie i, choć autor traktuje ją w sposób dość rozwlekły, za to jednak argumentacja jego jest tem ściślejszą.

Racjonalnie czyli rozumnie gospodarzy nie ten, kto posługuje się ulami rozbieralnymi, ale ten, kto, pielęgnując odpowiednio pszczoły, osiąga z nich zysk, możliwie największy. Zysk ten zaś, wiedzieć należy, zależy od odnośnej miejscowości i od klimatu (które różnią się często, nawet bardzo), a także, co jest równie ważnem, od umiejętności właściciela. Widać to poza czem innym i stąd, że rozumny i postępowy pszczelarz potrafi w tej samej okolicy zebrać od swych pszczoł więcej miodu, aniżeli drugi, który gospodaruje w takiej samej liczbie lub nawet w o wiele większej pasiece; potrafi on je też i lepiej przetrzymać, czy też wykazać się czem innym, co, wszystko, idzie na karb jego przewidującej zapobiegliwości, a nie na karb — jak to czasem bywa — dobrego roku, czy też odpowiedniej okolicy, czy wreszcie czynników innych, któremi partacze chcieliby się zastonić.

Na zarzut, że pszczołom należy zostawić swobodę, aby żyły według prawa i skłonności wrodzonych, już dawno, i to całkiem słusznie, Dzierżon tak odpowiedział: »My nie trzymamy pszczoł dla nich samych, ale chowamy je dla swej korzyści«.

Każdy tedy światły i postępowy pasiecznik przyjmie zawsze chętnie sercem to wszystko, co gdzieindziej już wypróbowano i co uznano za lepsze i dogodniejsze. Jak wielkie różnice widzimy między poszczególnymi pszczelarzami, tak samo coś podobnego można też skonstatować między różnymi na-

rodami, przyczem autor zauważa, że do nacyj, przodujących na polu pszczelarstwa (a tem samem do tych, które ciągną stąd zyski największe), należą: Amerykanie, Szwajcarzy, Rosjanie, Czechosłowacy, no i... Polacy. Przy tej okazji zbija też — niesłuszny zdaniem jego — zarzut, jakoby w ojczyźnie jego nie było tak dobrych, naturalnych warunków do tego rodzaju gospodarstwa postępowej, jak gdzieindziej, bo, powiada, podczas gdy gdzieindziej wykorzystuje się — przez odpowiednie urządzenie — każdą kroplę miodu, to w Serbji ogromne ilości nektaru przepadają całkiem, ponieważ niema dostatecznej ilości rozumnych pszczelarzy, albo też brak pszczół. Bogactwo przyrodzone w kraju jego da się wykorzystać tylko przez zastosowanie racjonalnej metody w tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, którą można przyswoić sobie tylko kosztem usilnej pracy. Jak z tego widać, redaktor Jovanović ocenia pochlebnie pracę drugich, a karci dość surowo — nie wiem, czy całkiem słusznie — błędy i wady u swoich, oczywiście w najlepszej myśli.

Następnie przedstawia swój pogląd na znaczenie, jakie ma ul i na gospodarstwo racjonalną, o czem wspomniano już wyżej.

Ponieważ zaś punkt pierwszy rozważań jego daje się ściśle nawiązać do artykułu Cypriana Czecha p. t.: »Nauka z tegorocznej zimy« (*Slovensky Včelár*, kwiecień 1929 r.), więc pozwolę sobie podać pokrótce ten ostatni w najbardziej zasadniczym ujęciu.

Ubiegła zima, okrutna i nader długa (termometr, jak i u nas, wskazywał czasem nawet poniżej 40^o C.) — skarży się autor — zabrała na Słowaczczyźnie około połowę wszystkich pni, wobec czego z tego smutnego faktu przychodzi na przyszłość wyciągnąć odpowiednie wnioski. Pszczoły, a zwłaszcza te, które były osadzone na miodzie gorszym (leśnym lub, co gorsza, na spadzi), ucierpiały w znacznej części na zapalenie, gdyż, nie mogąc wylecieć na dwór, celem oczyszczenia się, musiały wypróżnić się wewnątrz uli, nie mówiąc już nic o tem, że pewna ich część spadła

też dlatego, że je niedostatecznie, t. j. bardzo skąpo zaopatrzone w żywność. Ale przy tem wszystkiem najboleśniej-szem było to, że przeważna część pszczół padła dlatego, że kłęb zimujący nie mógł przesunąć się do zapasów, tuż obok złożonych, gdzie ich nieraz było nawet około 5 kg. Pszczoły, które spożytkowały miód na danych im ramkach, ściśnięte mrozem tuż pod górną beleczką, często zamierały z głodu; gdzieindziej znów padły na górnem piętrze, choć na dole było wbród zapasów. Zaliczyć tu też trzeba jeszcze inne okoliczności, jak: niepokojenie pszczół, strata matki, pnie słabe w muchę i t. p.

Wobec powyższych danych dziś jedno tylko stwierdzić można. a mianowicie: pszczoły w ulach z ramkami większemi (zwłaszcza w ulach słomianych) przezimowały lepiej, aniżeli w ulach mniejszych i, co za tem idzie, o większej ilości ramek, na których rozkawałkowane są zapasy miodu.

Przyszłość należy do uli słomianych, mówi z przekonaniem nasz autor, który w dodatku także jeszcze w powyższym kierunku daje wskazówki pożyteczne:

1) Podkarmianie pszczół na zimę powinno skończyć się najpóźniej z początkiem października; dobrze też jest, jeśli w jesieni zostawi się im 12—15 kg. miodu, o ile możności zasklepionego, a przedewszystkiem dobrego.

2) Musimy też zgodzić się na ule większego typu, w których byłoby mało ramek, aby pszczoły nie musiały przechodzić w zimie. Zapasy miodu powinny być umieszczone zawsze w dużej ilości ponad kłębem, a nigdy w dole.

Za najodpowiedniejszy ul tego typu wspomniany autor uważa taki, któryby zawierał 7 do 8 ramek o wymiarze 60 × 30 cm.

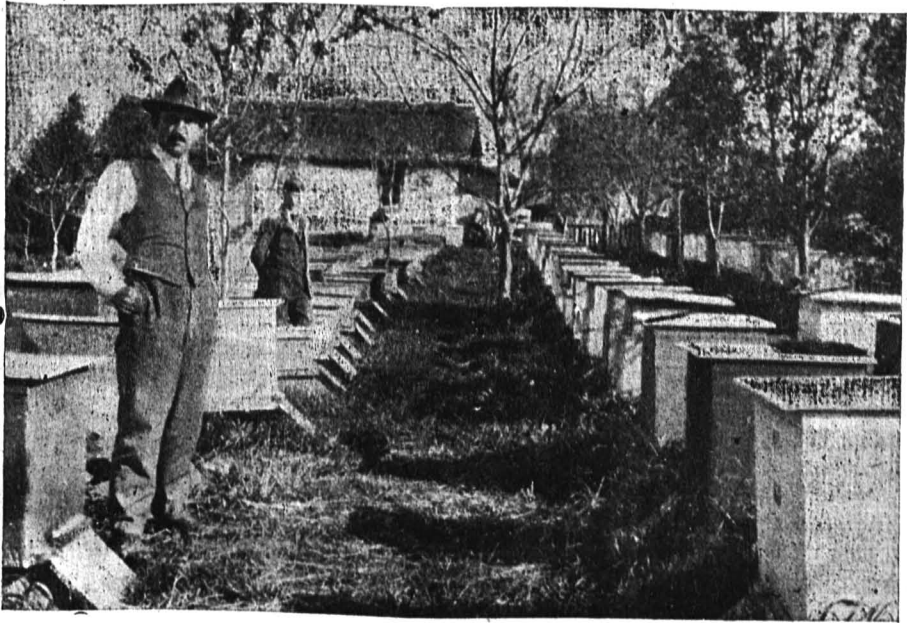
U l R o o t ' a można by też w danym razie dostosować do wymogów powyższych, choć trzeba przyznać, że w tym wypadku nadmierna wysokość ramek byłaby niedogodną, a może trzeba będzie, w co trudniej uwierzyć, wrócić znowu do typu uli D a d a n t ' a.

Gdzie niema faktycznie warunków, z natury dogodnych — ciągnie rzecz

dalej redaktor Jovanović — do zakładania pasiek, tam nie trzeba się z nimi sadowić, ale, skoro już trzymamy pszczoły, to możemy postarać się przedewszystkiem o to, ażeby, pojawiający się nektar w kwiatach, wykorzystać w możliwie największej mierze, przyczem też nie bardzo należy brać sobie, jak rzekłem wyżej, do serca tego, co się zwyczajnie mówi, że »gdzie niema odpowiednich warunków, ani roku dobrego,

jest też, rzecz naturalna, i ul odpowiedni. Jeśli n. p. pszczelarz jakiś rozumie się na rzeczy, ale nie ma dobrego ula, to on nie będzie mógł mieć takich wyników i korzyści, jak ten, który go posiada, i odwrotnie: jeśli będzie miał ul odpowiedni, a będzie pozbawiony gruntownej znajomości rzeczy, to też nic albo prawie nic nie zyska.

Ule o jednym pięttrze, jakich używano się dotychczas w Serbji, nie mogą już



Pierwsza pasieka p. Lankoffa, składająca się ze 100 pni w ulach związkowych i Dadana na Lewiatynie (Radziwiłłów)

tam nic nie pomogą żadne systemy uli, gdyż w ten sposób bronią się zwyczajnie przeważnie ci tylko, którzy nie chcą, czy też nie mogą, pojawiających się w naturze skarbów, zebrać w sposób racjonalny.

Gospodarka racjonalna polega na tem, że pasiecznik działaniem swem tak wpływa na życie, rozwój i pracę pszczół, że one mogą szybko, łatwo i z wszelkiem prawdopodobieństwem, o ile nie pewnością, dokonać tej pracy, jaka jest związana z jego planem gospodarki, zdążającym do zysku możliwie najwyższego, a do tego celu potrzebny

dziś zadowolić pszczelarza postępowego, gdyż metoda gospodarki i system ula idą z sobą nierozłącznie w parze; nie można bowiem prowadzić gospodarki postępowej w ulach staroświeckich, ani też stosować starodawnego sposobu gospodarki do uli nowych, urządzonych całkiem postępowo.

Najbardziej rozpowszechnionym typem ula i najlepiej nadającym się do gospodarki racjonalnej — to dawny ul Langstrof'a (który przeszedł różne koleje; ostatecznie przyjął formę, nadaną mu przez Root'a), którym też prawie że wyłącznie (90%) posługują się w St.

Zjednoczonych Ameryki północnej, a znany też jest powszechnie w Kanadzie, Australji i Nowej Zelandji. Nazywa on się ulem Root'a od jego fabryki, która wyrabia je masowo.

W Polsce znany on jest, jako »ul związkowy«, który się tu coraz bardziej rozpowszechnia, w Serbji zaś też go przyjęto na kongresie w r. 1925 i ma tam coraz lepsze widoki powodzenia. Konstrukcja jego jest prosta, pojedyncza i celowa, i to go zaleca przedewszystkiem.

W trzecim rozdziale wspomniany redaktor zastanawia się nad racjonalną metodą gospodarki w tych ulach, w szczególności nad tem, jak trzeba postępować, aby pszczoły przygotować do wykorzystania wczesnego, wiosennego pożytku, n. p. z akacji lub z czego innego. Dobry pszczelarz w tym względzie już w jesieni postara się o trzy zasadnicze postulaty, któremi są: 1) dobra matka; 2) dostateczna ilość dobrego pokarmu; 3) dostateczna ilość pszczół (jesienne, spekulacyjne podkarmianie).

Jeśli warunki te są konieczne, to trzy następujące są znów nader wskazane i potrzebne, a mianowicie: 1) sprzyjająca pogoda na wiosnę; 2) obfitość roślin, kwitnących w okolicy; 3) wpływ samego pszczelarza na rozwój i siłę pni. Jeśliby pszczoły na wiosnę zaczęły rozwijać się dopiero wtedy, gdy będzie dopisywała pogoda i gdyby miały tem się tylko obywać, co wówczas znajdują, to najprawdopodobniej żadna rodzina pszczela nie przyszlaby na czas do takiej siły, żeby mogła wykorzystać pożytek wiosenny, a to choćby tylko z tego względu, że od czasu, jak tylko pszczoły mogą wylecieć na pole, do zjawienia się pożytku wiosennego z tych, czy owych roślin, może upłynąć nie więcej, jak tylko 5-6 tygodni, nie licząc przy tem — oczywiście — jeszcze tej okoliczności, że na wiosnę bywa pogoda często bardzo kapryśna. Zresztą, taki praktyk jak pszczelarz niemiecki, E. P r e u s s, utrzymuje, że w tym czasie ogromnie wiele pszczół, zwłaszcza starych, ginie w polu i to tem wartościowszych, że to dzieje się w tym właśnie, a nie w innym okresie czasu, kiedy nam na nich może prawie

wcale nie zależeć. W tym wypadku, t. zn., żeby wykorzystać należycie pożytek wiosenny, musi wkroczyć sam właściciel (i to najlepiej już w jesieni lub, ostatecznie, podczas przeglądu wiosennego), dając im dostateczną ilość zapasów dobrej jakości. Jeśli gdzie zauważy brak matki lub matkę wadliwą, to doda tam matkę zapasową (na każde mniej więcej 10 pni powinna być przygotowana jedna taka matka), oczywiście zapomocą klaceczki; niedzaki połączy bezwzględnie z pniem silniejszym i zasobniejszym; pomyśli też w danym razie o skutecznem zastąpieniu trutówki, a jeśli, jak się powiedziało, ma dodać zapasów, to czyni to wieczorem i wielkimi porcjami, ażeby nie wywołać napadu (najlepiej użyć do tego zapasowych, szytych plastrów miodu, albo też miodu wytrąsanego, czy też gęstego syropu cukrowego).

W tych krajach, gdzie jest przedewszystkiem pożytek wiosenny — celem przygotowania pszczół na jego wykorzystanie — stosuje się z bardzo dobrym skutkiem podkarmianie spekulacyjne zapomocą małych, lecz częstych dawek, które powinno zacząć się na 5 tygodni przed pojawieniem się pożytku, o czem pszczelarz w tej, czy owej okolicy, powinien wiedzieć. Trzeba jednak pamiętać i o tem, żeby do rozтворu (1 część cukru na 2 części wody) dodać też trochę pierzgi, która jest niezbędnym składnikiem pokarmu, przeznaczonego dla czerwiu.

Dobrze mieć w tym celu naczynie, pełne miodu, do którego domieszało się pierzgi i wierzch załało się woskiem. Pierzgi bywa najczęściej zwyczajnie w tych pniach, w których niema matki. Wzorowy pszczelarz będzie też miał w swej pasiece poidło dla pszczół. Powinno się też zwracać baczną uwagę na to, ażeby pszczołom rozszerzyć w porę gniazdo, bo w ten sposób tylko można uchylić rójkę, a tem samem zwiększyć pokaźnie zbiór miodu.

Wspaniale, jak zresztą i kiedyindziej, wychodzą tu na jaw zalety ula Root'a, mającego tak ramki, jak i wszystkie piętra (gniazda i nadstawki), o całkiem

jednakowych wymiarach. Jeśli np. zachodzi powyższy wypadek, wówczas z dolnej kondygnacji bierze się 4—5 ramek ze sklepionym czerwem, i przenosi się je do kondygnacji górnej (metoda Demare'go i Preuss'a), po czem wszystkie ramki z czerwem, tak na górze, jak i na dole, zesuwa się razem w środku, i obstawia się je po bokach plastrami próżnemi lub sztuczną węzą.

Na ostatniej kartce swej rozprawy wspomniany redaktor serbski podnosi z uznaniem także sposób gospodarki z naszych ulach »związkowych«, wskazując przy tem słusznie na zasługi dopiero wspomnianych uczonych, przy-

czem zauważa, że »ten sposób polski jest o wiele łatwiejszy i prędszy, zatem i dogodniejszy, zwłaszcza we większych pasiekach.«

W następującym artykule Peradin pisze o znaczeniu kratówki, oddzielającej miodnię od zarodni.

Zamykając powyższy przegląd pisma serbskiego i słowackiego za kwiecień b. r., mogę dodać, że, o ile słyhać, wszystkie nacje słowiańskie przygotowują się gorliwie, żeby wystąpić godnie na Wszechsłowiańskim Kongresie i Wystawie w Poznaniu.

Ks. W. Kranowski

KORRESPONDENCJE

Z Podola.

Katastrofalny stan pszczelnictwa w tutejszych okolicach zmusza mnie do zawiadomienia o tem Czytelników *Bartnika Postępowego*.

Od dnia 7 lipca zaczyna się w tutejszych stronach główny pożytek; na ten czas pszczelarze przygotowują pnie, czy to do rójki późniejszej (na družaki), czy też na miód. Również 7 lipca otworzyły się sklepienia niebieskie i tak pilnie i gorliwie nawiedzały ten padoł płaczu, że pszczołom grozi niebezpieczeństwo głodu i zgnilca.

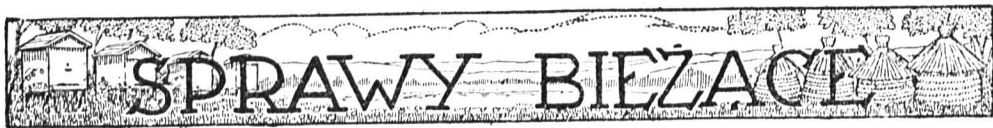
Kto pobił matki wcześniej, t. j. około 18—24 czerwca, ten stracił siłę, kto zaś matek nie bił, ten w ulu nie ma jednej ramki bez czerwiu: i tak źle i tak nie dobrze! Mianowicie, brak siły w pniu grozi głodem, brak zaś miodu na wykarmienie czerwiu grozi zgnilcem. Najrealniejszym byłoby odgradzanie matek. Ja odgrodziłem matki w niektórych ulach na 3—5 ramkach. Skutek bardzo korzystny, gdyż ramki pozostałe są po największej części napełnione miodem, siły zaś nie ubywa, gdyż z za kraty wy-

wychodzi stale młoda mucha do pracy. Pewną ilość pni podzieliłem na odkładnice, co również okazuje się dobrem, tam zaś, gdzie matki nie odgradzałem, ani też nie przenosiłem do nowego ula, mam w ulach warszawskich 16 ram czerwiu, a w Dadanach 8—9, i co robić? Jedynym ratunkiem w tym wypadku skasować matkę, czerwiu nadbrać dla roi słabszych pni.

Starzy pszczelarze opowiadają, że były takie lata, w których czerw zrynano, z obawy przed zgnilem. Przewidujący pszczelarz dopuścić do tego barbarzyństwa nie może, nadziei jeszcze tracić nie należy, tylko postępować racjonalnie i na czas, a wiele możemy uratować! Nawet, jeżeli przyjdzie do tego, że trzeba będzie podkarmić pszczoły, nie wolno nam niszczyć niewinnych much, ani głodem narażać ich na zarazę.

Ciekaw jestem, czy zostanie wydane zarządzenie na przydział cukru bo Odział tuł. na wniesione podanie do Izby Skarbowej na przydział 4 q. cukru nie otrzymał odpowiedzi od kwietnia r. b.

Kopiec Władysław



Komunikat.

Przyjmując na siebie po wyborach w Warszawie 25 czerwca r. b., ciężki — w wytworzonych warunkach — obowiązek prezesa N. Z. O. P., mam zaszczyt oświadczyć, że mandat ten przyjąłem w tej świętej wierze, iż znajdę pomoc i poparcie we wszystkich Towarzystwach Pszczelnicznych, tak Okręgowych, jak i innych.

Bez tego poparcia praca Naczelnego Związku, celem podniesienia pszczelnictwa i oparcia go na mocnych podstawach prawnych i finansowych, byłaby bezskuteczną. Zwracam się przeto do Zarządów wszystkich Organizacji Pszczelnicznych z uprzejmą prośbą o podanie mi ścisłego, imiennego wykazu członków Towarzystwa, możliwie ze wskazaniem ilości uli, posiadanych przez każdego z nich, oraz o uregulowanie wkładek, należnych Związkowi Naczelnemu, zgodnie z przyjętą uchwałą. Ze swej strony oświadczam, że dążeniem mojem, jako prezesa N. Z. O. P., będzie:

1) Uporządkowanie i ściśle prowadzenie biurowości i rachunkowości.

2) Dążenie do uzgodnienia poglądów i zlikwidowania tarć, istniejących pomiędzy przedstawicielami poszczególnych Towarzystw Pszczelnicznych.

3) Nawiązanie i ściśle utrzymanie łączności z Władzami rządowymi i z Centralnym Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych (C. T. O. i K. R.).

W porozumieniu z wymienionymi organizacjami:

4) Wytworzenie typu jednolitego organizacji pszczelnicznych na całym obszarze Państwa, zależnych od N. Z. O. P., z zachowaniem kontaktu i współpracy z C. T. O. i K. R.

5) Dążenie do zorganizowania pszczelarzy w okręgach, w których oni nie są jeszcze zorganizowani, na co już otrzy-

małem obietnicę poparcia przez Władze rządowe.

6) Przeprowadzenie ścisłej statystyki pszczelnictwa w Polsce i możliwej statystyki chorób pszczelich.

7) Uzyskanie od Władz rządowych i samorządowych zarządzeń, aby wszystkie drogi i nieużytki były obsadzone drzewami użytecznymi w pszczelnictwie, jedwabnictwie i ogrodnictwie.

8) Dalsze dążenie do standaryzacji uli, naczyń na miód i wosk; wyszukanie mechanicznych wytwórni uli standaryzowanych i naczyń po cenie przystępnej — przez ogłoszenie konkursu, wychodząc z założenia, że obecna drożyzna uli tamuje ogromnie rozwój pszczelnictwa i powoduje wielką ich różnorodność, czego następstwem unikanie kupna i ręczne ich wytwarzanie w domu, według własnych kombinacji.

9) Uzyskanie u Władz Ustawy Pszczelniczej, regulującej stosunki między pszczelarzami i ich stosunek do osób trzecich, oraz wniesienie projektu Ustawy o walce z chorobami zakaźnymi pszczół.

Częściowe wykonanie wymienionego programu zostało rozpoczęte, a mianowicie:

1) Zaangażowany został nowy sekretarz N. Z. O. P. w osobie p. Witalisa Dobrzyńskiego.

2) W konferencji z przedstawicielami Ministerstwa Rolnictwa uzgodniono punkty wytyczne i kierunek pracy, przy czym Ministerstwo obiecało nam całkowite poparcie.

3) W konferencji z p. Wieliczko, dyrektorem działu organizacyjnego C. T. O. i K. R., wyjaśniono możliwość współpracy, przy czym ustawa C. T. O. i K. R. nie wyklucza możliwości zawierania specjalnej umowy ze Związkami celowymi, a więc i z N. Z. O. P. Umowa ta uregulowałaby zakres działania obu Towarzystw w zakresie pszczelnictwa. P. Wieliczko podjął się omówienia tej sprawy

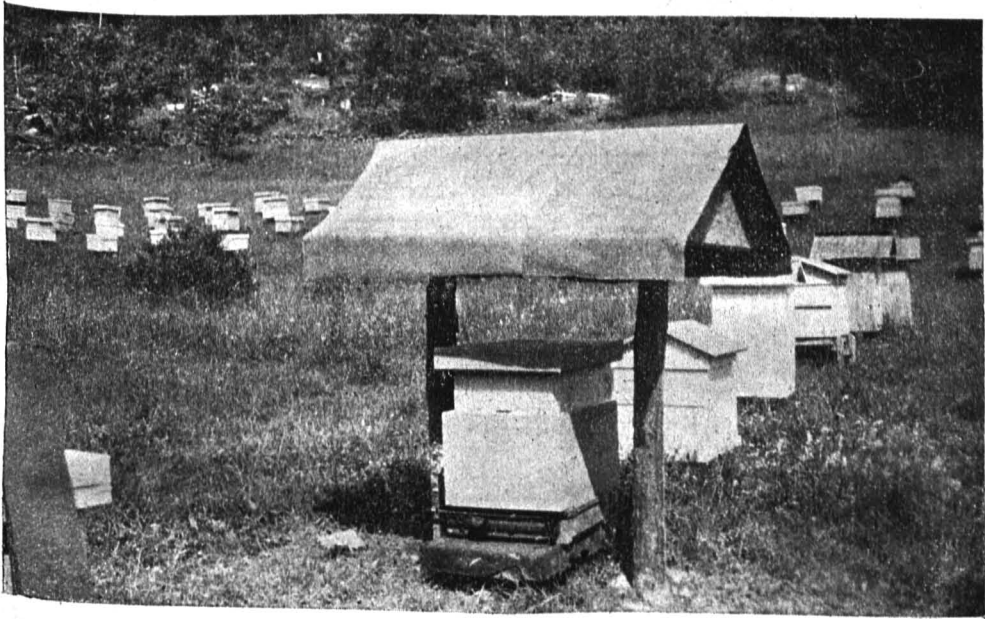
w Prezydjum C. T. O. i K. R., zaś ze strony N. Z. O. P. zostanie zwołane w odpowiednim czasie Zebranie Ogólne, dla omówienia postulatów i warunków tej współpracy.

Do czasu Ogólnego Zebrania N. Z. O. P., które orzeknie, które z pism pszczelniczych ma być organem N. Z. O. P., wszystkie komunikaty będą przesyłane do wszystkich pism pszczelniczych. Wszystkie Redakcje proszę uprzej-

przyjmuje codziennie, od godz. 5 - 6 po południu, prezes w poniedziałki po 1 i 15 każdego miesiąca w tych samych godzinach.

Warszawa, dnia 18 VII 1929 r.

Wł. Jankowski, prezes.



Z pasieki doświadczalnej w Czepielowie. Ul na wadze automatycznej

mie o łaskawe nadsyłanie po jednym egzemplarzu swego pisma do biura N. Z. O. P.; o ile to możliwe prosiłbym o komplet od N. Roku.

Sprawy kasowe objąłem w stanie katastrofalnym, wobec czego proszę Towarzystwa i Członków, którym leży na sercu dalsze istnienie Związku i możliwość dalszej jego pracy, o uregulowanie wszystkich zaległości i wkładek bieżących, które należy wpłacać przez P. K. O. konto Nr. 5660 na imię Naczelnego Związku Organizacji Pszczelniczych. Adres biura N. Z. O. P.: Warszawa, ul. Wielka 14, m. 27, tel 138-18. Sekretarz

Wycieczka na P. W. K. i Wszechsłowiański Zjazd Pszczelarzy w Poznaniu.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Drohobyczu, pod protektoratem JW. Pana Prezesa, O. T. R. Jarosza, urządza w połowie sierpnia b. r. wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową i Wszechsłowiański Zjazd Pszczelarski w Poznaniu. — Wycieczka w powrotnej drodze zwiedzi Jasną Górę w Częstochowie, gdzie zatrzyma się na nabożeństwie; dalej zwiedzi Kraków i jego pamiątki historyczne, jak również saliny w Wieliczce.

Okręg. Tow. Rolnicze w Drohobyczu zaprasza wszystkich P. T. Pszczelarzy, oraz wszystkich sympatyków i miłośników pszczelarstwa z powiatów: stryjskiego, drohobyckiego, samborskiego, staro-samborskiego, dobromilskiego, przemyskiego i jarosławskiego do wzięcia udziału w tej wycieczce.

Termin wyjazdu z Drohobycza dnia 12 sierpnia b. r. o godzinie 15⁵⁰ przez Sambor, Chyrów, Przemysł do Krakowa, gdzie o godzinie 6⁵⁵ rano wycieczka połączy się z główną wycieczką M. T. R. z Krakowa i o godz. 16¹⁴ stanie na miejscu w Poznaniu, gdzie zabawi 4 dni.

Wycieczka, o ile zgłosi się z Drohobycza i okolicy co najmniej 10 osób, uzyskuje 50% zniżki tam i z powrotem, t. z., że bilet z Drohobycza do Poznania kosztować będzie 38 zł.

Bilet z Krakowa do Wieliczki 35 gr. Wstępy do kopalń wielickich i na Pow. Wystawę Krajową zniżone.

Jazda wagonami III kl. pociągiem. osob. Wszelkie legitymacje kolejowe ważne. Wpisy do udziału w wycieczce przyjmuje do dnia 10 sierpnia b. r. włącznie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze przy Wydziale powiat. w Drohobyczu.

Komunikat Inspektora-tu Pszczelniczego w Białymstoku. W jesieni r. 1926 Sekcja Ogrodniczo-Pszczelnicza Wojew. Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku uchwaliła uznać *Bartnik Postępowy* za swój organ urzędowy i poleciła swym członkom pszczelarzom pismo to pręnumerować.

Idąc za wskazówkami też, przyjętymi na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa, odbytej 11 kwietnia b. r., pozwalamy sobie zakomunikować, że na terenie naszej działalności pracują dwie spółdzielnie, a to: Ogrodniczo-Pszczelnicza w Białymstoku i Kasa Pszczelarzy w Augustowie.

Walne Zebranie członków Spółdzielczej Kasy Pszczelarzy w Augustowie wybrało władze 28 kwietnia r. b. w następującym składzie:

Rada Nadzorcza: Józef Lenczewski — prezes, Bruno Snaj — za-

stępca, Andrzej Sienkiewicz — sekretarz. Członkowie: Stanisław Wasilewski, Michał Rozmysłowicz; zastępcy: Antoni Michniewicz i Antoni Rybsztad.

Zarząd: Walenty Bryła — prezes, Jan Trochim — zastępca, Władysław Kasjanowicz — skarbnik; zastępcy: Józef Szymański, Kajetan Rozmysłowicz.

Na Walnem Zebraniu Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelnicznej w Białymstoku, odbytem 9-go czerwca r. b., dokonano wyboru władz tejże spółdzielni, a to:

Rada Nadzorcza: Paweł Lasota — przewodniczący, Ryszard Grünert — zastępca, Członkowie: Ludwik Potocki, Adam Popielski, Walejan Lankau, Maksymilian Laskowski; zastępcy: Wanda Krasowska, Stanisław Dąbrowski, Stanisław Zachorowski.

Zarząd: Adam Przewoński — przewodniczący, Wojciech Wiązecki — zastępca; członek: Antoni Rutkowski.

Straty tegorocznej zimowli pszczoł są ogromne: niektóre pasieki wyginęły zupełnie; naogół można liczyć, że pszczelnictwo w województwie zmniejszyło się o 60%; miodobranie zapowiada się jednak nieźle; mamy zapewniony napływ miodu do naszych spółdzielni. Zaznaczyć należy, że miód, pochodzący z województwa białostockiego, jest jasny i wysokiej wartości odżywczej.

Inspektorat Pszczelniczy Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku przystąpił do zorganizowania pasieki 100 ulowej we wsi Rudnica pod Białymstokiem, oraz pasieki spółdzielczej na terenie drzewostanów lipowych w sąsiedztwie puszczy Białowieskiej.

Ruch Towarzystw.

Zebranie Naczelnego Związku Organiz. Pszcz. w Warszawie.

Dnia 25 czerwca r. b. odbyło się Ogólne zebranie delegatów N. Z. O. P. w Warszawie, przy udziale 21 uprawnionych osób.

Protokół z ostatniego Ogólnego zebrania delegatów przyjęto do wiadomości.

mości z dodatkiem dołączenia na stałe do księgi protokołów treści zarzutów, a raczej krytyki dotychczasowej działalności N. Z. O. P. ze strony p. Błaszczyka, tudzież odpowiedzi na nie p. Brzóska.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej za r. 1927 i 1928 z dodatkiem absolutorjum dla Zarządu przyjęto do wiadomości i utwierdzono uchwałą.

Po rezygnacji p. Brzóska z godności prezesa, gdy argumenty poważnej grupy delegatów, dowodzących, że «prezes dotychczasowy winien dokończyć prac około Wszelchłowieńskiego Zjazdu na P. W. K. w Poznaniu», pozostały bez skutku, przyjęto rezygnację p. Brzóska, wybrano prezesem p. Władysława Janakowskiego z Mławy, który „zastzegł sobie współpracę z dotychczasowym Wydziałem i swobodę oparcia się o istniejącą Organizację Ziemiańską w swej dalszej pracy”.

N. Z. O. P. związa agendy dotychczasowe i ogranicza swą działalność do roli reprezentacyjnej. P. P. wydaje nadal Spółka Wydawnicza. *Uczestnik.*

Zorganizowanie Oddziału Pszczelniczego w Stryju.

Dnia 11 lipca b. r. odbyło się w Stryju zebranie pszczelarzy z powiatu. Zagaił je ks. Prałat, Aleksander Cisko, zachęcając pszczelarzy w gorących słowach, by się zorganizowali, celem podniesienia pszczelnictwa w powiecie, a tem samem poprawienia swego bytu.

Następnie starosta, p. Antoni Pajęczkowski, przywitał serdecznie zebranych i w dłuższym przemówieniu wskazał wytyczne, po których organizacja powinna dążyć, o ile chce zbierać owoce swej pracy. Szczególniejszą uwagę zwrócił na konieczność dyscypliny organizacyjnej, poczucie obowiązku obywatelskiego i dobrą wolę. Dalej zaznaczył, że organizacja może mieć szerokie pole działania i powinna zwrócić uwagę nie tylko na podniesienie produkcji, lecz także pomyśleć o zorganizowaniu zbytu miodu, do czego mogłoby się przyczynić założenie w Stryju

miodosytni. Powstanie i znaczenie placówki takiej mowca bardzo docenia, i obiecuje zarówno ze swej strony, jak i ze strony Wydziału Powiatowego, pomoc moralną i materjalną.

Po tych dwóch przemówieniach wybrano na przewodniczącego Zebrania dyr. szk. roln. p. Dzierzbickiego, który powołał na sekretarza p. Pedenkowskiego. Przewodniczący udzielił głosu p. Polańskiemu, celem odczytania statutu, który przyjęto, i p. J. Hawrankowi, który wygłosił referat pszczelnicy.

Po referacie wszyscy obecni w liczbie 38 wpisali się na członków Oddziału i przystąpili do wyboru Zarządu.

Na wniosek p. radcy Ryglewicza wybrano Komisję — matkę, która zaproponowała następujący skład Zarządu:

Prezes: p. kapitan Augustyn Józef; zastępca prezesa: p. Pedenkowski Tadeusz;

skarbnik: p. Turzański Bronisław; sekretarz: p. Hawranek Izidor; 3 członków Zarządu pp.: Kliszczun Hryń, Schöfermaker Stanisław i Strachocki Jan.

Do Komisji rewizyjnej zaproponowano: p. radcę Ryglewicza Antoniego, p. Matwijowa Wasyla i p. Praksmajera Andrzeja.

Wniosek Komisji — matki przyjęto przez aklamację.

W wolnych wnioskach zabierali głos pp.: ks. prałat Cisko, dyr. Dzierzbicki, Kulczycka, starosta Pajęczkowski, Jorman, Hawranek, Duwało, Kliszczun i wielu innych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego nowo wybrany prezes podziękował za zaszczytny dla niego wybór, oświadczając gotowość do pracy i prosząc o poparcie i współpracę członków młodej organizacji, poczem zamknął obrady.

I. W. H.

Sprawozdanie z Kursu w Sanoku.

Czterodniowy Kurs nauczycielski pszczelnico-sadowniczy w Sanoku, zorganizowany staraniem Rady Szkol. Powiat., Okr. Tow. Rol. i tuł. Oddziału Pszczel., odbył się w dniach od 9 12

czerwca r. b. przy udziale 45 uczestników. Po nabożeństwie nastąpiło 9 czerwca uroczyste otwarcie kursu przez prezesa Okr. Tow. Rol. p. Augustyńskiego i inspektora szkol. p. Antoniego Szemelowskiego, poczem rozpoczęły się wykłady: z sadownictwa i warzywnictwa p. inż. Dąbrowskiego. Po przerwie obiadowej urządzono wycieczkę do Pisarowiec, celem przeglądu wzorowej pasieki podpisanego, gdzie uczestnicy, podejmowani następnie podwieczorkiem, spędzili z pożytkiem na miłe; pogawędce parę godzin. Następnego dnia przybył z Jaremcza p. inspektor Weber, wifany owacyjnie przez uczestników kursu i prezesa Oddziału Pszczel., p. Antoniego Szemelowskiego i w swym znakomitym wykładzie przedstawił zebrany gospodarce w pasiece, budowę uli, znaczenie sztucznej węzy i akcję eksportu miodu.

Po objedzie zainicjonowano wspólną wycieczkę do Liska, gdzie uczestnicy kursu oglądali szkółki, sad, ogrody warzywne i pasiekę p. Augusta Krasickiego. Dalsze wykłady objął p. Dyr. Jan Marcinków, który przybył z dalekiej Wetliny, by służyć dobrej sprawie (p. insp. Weber, zmuszony obowiązkami, musiał odjechać do Lwowa). Dnia 12 czerwca — po wspólnej fotografii i stosownem przemówieniu — p. nadr. Augustyński rozdał uczestnikom kursu w obecności starosty, Dra Klimowa, i insp., p. Szemelowskiego. świadectwa frekwencyjne, poczem ten ostatni, jako prezes Okr. Tow. Pszczel., przedstawił znaczenie takich kursów, wyraził zadowolenie z przebiegu tegoż, oraz podkreślił, że Nauczycielstwo zainteresowało się żywo temi wykładami. W końcu zaznaczył, że wszyscy dążyć musimy do ekonomicznego rozwoju Państwa. Imieniem uczestników p. Męska złożyła p. Szemelowskiemu podziękowanie, podpisany zaś podziękował Czciogonym Inicjatorom i Prelegentom za ich starania i pracę, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Konstanty Iików,
sekr. Oddziału Pszczel.

Z piśmiennictwa.

Nowoczesna hodowla i chów drobiu. Pierwszy zeszyt tego czasopisma, które wedle zapowiedzi będzie się pojawiało jako miesięcznik ilustrowany, opuścił właśnie prasę drukarską. Pismo to pozostaje pod redakcją znanego specjalisty, inspektora J. Victoriniego; obok treści opisowej, oraz porad z zakresu hodowli drobiu będzie poruszać także zagadnienia natury handlowej i ogólnie gospodarczej.

Adres redakcji i administracji: Lwów, ul. Kopernika 1. 20.

Z ostatniej chwili.

Już prawie po złożeniu niniejszego numeru donoszą nam zewsząd, że tegoroczne miodobranie przeważnie wypadło słabo, lub nawet w niektórych okręgach katastrofalnie. Nasze słynne pod względem miodozbiorów Podole tego lata zupełnie nie dopisało, z wyjątkiem nielicznych okręgów. Na Wołyniu wprawdzie nieco lepiej, niż na Podolu, lecz we wielu pasiekach i tam miodobranie wypadło bardzo słabo. Jedynie wysokogórskie zręby karpackie o podszyciu malinowem i ożynowem dały lepsze zbiory, choć i tam nie wszędzie jednakowo dobrze wypadło miodobranie, a to ze względu na częste i niespodziane ulewy, burze z piorunami i grady.

Wobec takiego stanu rzeczy pszczelarze nasi znajdują się przeważnie w przykrem położeniu, ponieważ będą zmuszeni pszczoły swoje na zimę dokarmiać cukrem; a że dziś panuje ogólne zubożenie i brak gotówki, to też tem smutniejszy los czeka nasze pasieki. Wobec powyższego wzywamy wszystkie nasze organizacje pszczelarskie, aby sporządziły spisy swych członków, potrzebujących cukru dla dokarmienia pszczoł i wniosły odpowiednie podania do swych najbliższych Izb Skarbowych o uwolnienie cukru z akcyzy, jak to już w poprzednich zeszytach «Bartnika Post.» podawaliśmy.

Redakcja

Komunikaty Małopolskiego Związku Pszczelniczego

Członkiem zwyczajnym Związku zostaje każda osoba, która uiści wkładkę roczną w wysokości 2 zł., oraz jednorazowe wpisowe, wynoszące 1 zł.

Członkiem wspierającym Związku może zostać osoba, która uiści jednorazowo co najmniej 1.000 zł. w złocie lub nie mniejszej wartości majątek ruchomy albo nieruchomy.

Członkiem honorowym Związku może zostać osoba, której godność tę nada Rada ogólna Związku za nadzwyczajne zasługi, położone dla pszczelnictwa i Związku.

Wkładki członków zwyczajnych przyjmuje ten Oddział Związku, do którego członek należy, a 50% wkładek Oddział przelewa corocznie do kasy centralnej Związku we Lwowie.

Legitymacje członkowskie (zielone z regulaminem) wystawia ten Oddział Związku, do którego członek należy. W miejscowościach, gdzie niema Oddziału, członek należy do lwowskiego Oddziału Związku.

Legitymacje dla Oddziałów (czerwone ze statutem), pieczętki, oraz formularze, wystawia Centrala Związku we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Odnaki członkowskie Związku, wykonane pięknie z metalu, oraz emalii, przedstawiające złotą pszczołkę na zielonem tle, z napisem w koło: „Małopolski Związek Pszczelniczy“, do noszenia na klapie bluzy, można nabyć w Centrali Związku w cenie 3 zł.

IV. ZAMKNIĘCIE ROCZNE RACHUNKÓW SPÓŁDZIELNI „PSZCZOŁA“ :

1. Bilans surowy.

Rachunek	Obroty za 1928		Saldo z dn. 31. XII. 1928.	
	Winien	Ma	Winien	Ma
Kasa	99.460 79	99 312 75	148 04	
Towary	136.610 63	112.981 86	23 628 77	
Dłużnicy i wierzyciele	186.891 68	213.450 72		26.559 04
Weksle własne	9.542 40	21.042 40		11.500 —
Weksle obce (rymesy)	150 —	150 —		
Udziały członków	1.593 89	3.592 07		1.998 18
własne	344 19		344 19	
Koszta administracji	16.281 83	844 38	15 437 45	
Procenta i prowizje	1.761 37	598 08	1.163 29	
Ruchomości	686 44		686 44	
Fundusz rozerwowý		1.981 89		1.981 89
Fundusz amortyzacyjny		2 26 42		226 42
wątpliwych dłużników		1.65 13		1.656 13
Umorzenie ruchomości	68 64		68 64	
Straty i zyski za r. 1924/5/6	5.412 90	3.666 54	1.746 36	
Sumy przechodnie	815 48	117 —	698 48	
Razem	459.620 24	459.620 24	43 921 66	43.921 66

2. Bilans.

R a c h u n e k	Stan	
	Czynny	Bierny
Kasa, gotówka	148 04	
Towary, remanent p/g inwentarza Nr.	42 372-15	
Dłużnicy p/g inwentarza Nr.	12.201 23	
Kredyt sanacyjny		14 000-—
Wierzyciele		24 760-27
Weksle własne		11 500-—
Udziały członków		1 998-18
" własne	344-19	
Ruchomości	686-44	
Fundusz rezerwowy		1981-89
Fundusz amortyzacyjny		226-42
" wątpliwych dłużników		1 656-13
Sumy przechodnie	698-48	
Straty za r. 1924/5/6	5.412 90	
Zyski za r. 1927		3 666 54
Zysk za r. 1928		2 074-—
Razem	61 863 43	61 863 43

3. Rachunek strat i zysków.

R a c h u n e k	Straty	Zyski
Towary, (zysk brutto)		18 743 38
Koszta administracji	15 437 45	
Procenta i prowizje	1 163 29	
Ruchomości (umorzenie)	68 64	
Zysk za r. 1928	2 074-—	
Razem	18 743 38	18 743 38

4. Wykaz kosztów handlowych.

R a c h u n e k	Suma
Place personalu	5 929 07
Wynagrodzenie Zarządu i Rady Nadzorczej	1 944 23
Rozjazdy	167 50
Komorne	600-—
Opal i światło	83 12
Materiały piśmienne	284 29
Poczta, (marki, depesze i t.p.)	503 84
Podatki: obrotowy	621 89
" dochodowy za r. 1926 - 7	385 31
" patent	117-—
Ogłoszenia i prenumerata	2 085 92
Ubezpieczenia Zakład pensyjny	489 72
Kasa chorych	344 20
Oplaty Związkowe (opłaty roczne, ilustracje i t.d.)	332 35
Zakład Ubezp. od wypadków	28 35
Druki	491 42
Koszta wystawy (Targi Wschodnie)	707 34
Telefon	111 60
Blankiety weksłowe i stemple	29 31
Koszta utrzymania lokalu	161 99
Datki dobroczynne	19-—
Razem	15 437 45

Buchalterka:
Cecylia Feiłłówna

Komisja rewizyjna:
Wacław Smutny,
Antoni Lankoff

Dyrekcja:
Insp. Leonard Weber,
Cecylia Feiłłówna